ROK V Marzec—Kwiecień 1931 r. NUMER 3 i 4

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Numer pojedynczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Z dziedziny kodeksu postępowania karnego.

Nadesłał Dr. Leon Peiper, Przemyśl.

I. **Ad art. 371 kpk.** (Zob. artykuł adw. Dra Łasińskiego w roczniku 1930, str. 34).

Nie mogę zgodzić się z zapatrywaniem Szan. Autora, że art. 371 nie wymaga ogłoszenia całej sentencji wyroku skazującego t. j. także czynu oskarżonemu zarzuconego (art. 366 lit. e) i że wystarczy wskazanie na treść oskarżenia słowy n. p. w sprawie o kradzież lub t. p. — a to z następujących powodów:

1. Nie ulega wątpliwości, że sentencja wyroku skazującego winna zawierać wszystkie w art. 366 do 368 przepisane szczegóły, a więc i czyn oskarżonemu zarzucony (art. 366 lit. e).

Jeżeli tedy art. 371 przepisuje, że: „po podpisaniu — oczywiście całej, stosownie do art. 366 do 368 ułożonej — sentencji przewodniczący ogłasza ją publicznie" — to winien on ogłosić ją tak jak ją spisano i podpisano (art. 363), nie zaś tylko pewną jej część a mianowicie — wedle zdania Szan. Autora część decydującą (art. 367).

2. Zarządzone kategorycznie — nawet w sprawach toczących się przy drzwiach zamkniętych — ogłoszenie publiczne wyroku (art. 315 i 320) ma dać jasny obraz wyników rozprawy głównej nietylko stronom, którym oskarżenie jest znane, ale także obecnej publiczności, która wykonywuje pewnego rodzaju kontrolę nad wymiarem sprawiedliwości a której treść aktu oskarżenia nie jest znaną. Ogłoszenie czynu zarzuconego n. p. słowy „w sprawie o kradzież" nie daje jasnego obrazu wyników rozprawy zwłaszcza wówczas, gdy sąd orzekający pewne znamiona zarzuconego czynu usunął, zmienił lub dodał.

Inna rzecz, że w razie, jeżeli część decydująca sentencji zgodną jest z aktem oskarżenia można przy ogłoszeniu uniknąć powtórzenia tego samego czynu przez użycie słów: zgodnie z aktem oskarżenia uznaje się oskarżonego winnym i t. d. (tu nastąpi określenie czynu przypisanego oskarżonemu art. 367 lit. a).

Swoją drogą skrócone ogłoszenie przez Szan. Autora proponowane nie spowoduje żadnych proceduralnych skutków ujemnych i nie dostarczy podstawy do apelacji wzgl. kasacji, bo przepis art. 371 — o ile chodzi o treść ogłoszoną — nie pozostaje pod żadną sankcją a więc jestto lex imperfecta.

II. Do art. 383 § 2 (Zob. artykuł Dra Łasińskiego w roczniku 1930, str. 50).

1. Szan. Autor nie zgadza się ze zdaniem wyrażonem w moim komentarzu do kpk., że w przypadku nieusprawiedliwionego niestawiennictwa oskarżonego lub jego obrońcy na rozprawę ponowną, wyznaczoną na skutek sprzeciwu, sąd ma wydać postanowienie, że wyrok zaoczny pozostaje w prawnej mocy — tudzież że przeciw temu postanowieniu służy zażalenie z art. 448 kpk.

Zapatrywanie swoje Szan. Autor opiera na tem, że ustawa tego wyraźnie nie przepisuje a wewnętrzne argumenty za niem nie przemawiają.

Na poparcie swojego stanowiska przytaczam następujące momenty:

Kpk. i wogóle żadna procedura nie wymienia wyczerpująco przypadków, w których wydać należy postanowienie, gdyż je trudno przewidzieć i wyliczyć. Sąd wydaje więc postanowienia w miarę potrzeby.

Wydanie w omawianym przypadku postanowienia jest niezbędne z następujących powodów:

Oskarżony musi być uwiadomiony o tem, że wyrok zaoczny pozostaje w mocy i uprawomocnił się tudzież, że w konsekwencji winien się zgłosić do odcierpienia. W normalnych wypadkach oskarżony, któremu ogłoszono wyrok wraz z pouczeniem o środkach odwoławczych (art. 371 i 374 kpk.), świadom jest tego, że — skoro nie założył środka odwoławczego w przepisanym terminie — wyrok stał się prawomocnym; w przypadku art. 383 § 2 może nie wiedzieć, że wyrok zaoczny pozostał w mocy, jeżeli

a) wezwania do ponownej rozprawy wcale mu nie doręczono albo

b) wezwanie doręczono mu wprawdzie w sposób przepisany ustawą (art. 203 i 204 kpk.), ale on mimo to nie dowiedział się o treści wezwania tj. o terminie ponownej rozprawy —

c) albo wreszcie może nie wiedzieć, że jego obrońca wbrew jego zleceniu nie stanął na ponownej rozprawie.

Ponieważ przesłanką mocy prawnej wyroku zaocznego jest nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżonego wzgl. jego obrońcy — przeto Sąd musi ustalić i orzec, z jakich powodów niestawiennictwo to było nieusprawiedliwione i orzeczenie to musi uzasadnić (art. 49 § 2); pominięcie milczeniem kwestji, czy niestawiennictwo było nieusprawiedliwionem, nie może być uważane za prawidłowe załatwienie tej kwestji.

Oczywiście, że postanowienie z art. 383 § 2 zamyka oskarżonemu obraną przezeń prawną drogę do wydania ponownego wyroku, a temsamem służy mu zażalenie z art. 448.

2. Za słuszne uważam zapatrywanie Szan. Autora, że apelacja wzgl. kasacja dopuszczalne tylko w razie niewniesienia lub odrzucenia sprzeciwu (art. 381), nie służą oskarżonemu w razie uwzględnienia sprzeciwu i zarządzenia ponownej rozprawy (art. 382).

Szan. Autor mniema jednak, że w przypadku art. 383 § 2 oskarżony winien wykazać, że jego niestawiennictwo było usprawiedliwione. Otóż skoro zdaniem Szan. Autora w przypadku tym nie zapada żadne postanowienie, to jaką drogą dowie się on o tem, że jego niestawiennictwo uznano za nieusprawiedliwione? Chyba stąd, że Sąd Grodzki wzgl. prokurator po uznaniu wyroku zaocznego bez wiedzy oskarżonego za prawomocny — spowodują jego wezwanie do zgłoszenia się w wyznaczonem więzieniu (§§ 166 i 168 reg. kar. oraz §§ 140 do 142 reg. prok.).

Otóż Szan. Autor radzi oskarżonemu, by po uznaniu wyroku zaocznego za prawomocny wykazał, że jego stawiennictwo było usprawiedliwione i żądał wyznaczenie ponownej rozprawy, a w razie odmowy wniósł zażalenie a art. 448.

W tym względzie zauważam co następuje:

a) Wniosku o „ponowne" wyznaczenie „ponownej" rozprawy kpk. nie przewiduje.

b) Wniosek taki byłby chyba restytucją z powodu niestawiennictwa na rozprawie, a taką restytucję zna kpk. tylko jako sprzeciw przeciw wyrokowi zaocznemu (art. 381 § 1).

c) Wniosek taki nie da się oprzeć na przepisie art. 225, bo nie chodzi tu o uchylenie jednego z terminów zawitych, albowiem terminy te są wyraźnie w ustawie wymienione (art. 219, 220 § 1, 223, 224 itd.).

d) Wniosek taki zamierzałby do restytucij zaniedbanego terminu restytucyjnego wbrew zasadzie: Restitutio restitutionis non datur.

e) Szan. Autor przyznaje tu oskażonemu drogę okrężną i niedopuszczalną a co najmniej nader wątpliwą — owo zażalenie z art. 448, do którego to zażalenie oskarżony wedle mojej tezy dochodzi drogą prostą i naturalną.

III. Czy oskarżyciel prywatny może być słuchanym w przymiocie świadka? (Zob. artykuł s. o. Rohozińskiego w roczniku 1930 str. 34).

I. Szan. Autor opiera swoją negatywną odpowiedź na to pytanie na następujących argumentach:

1. Kkp. w rozdziale o dowodzie nie wspomina o stronach.

2. W rozumieniu kpk. świadkiem jest osoba trzecia w stosunku do stron.

3. W art. 330 § 3 niema ani jednego słowa o tem, by można było prowadzić dowód z osób w tymże art. wymienionych, jako ze stron.

4. Oskarżyciel prywatny może dopiero wówczas składać zeznania, jako świadek, gdy przestał być stroną np. w wypadku art. 69 kpk.

5. Oskarżyciel prywatny słuchany jako świadek miałby sobie samemu zadawać pytania i sam siebie zwalniać od przysięgi.

Otóż nie zgadzam się z tym poglądem i uważam powyższą argumentację za nieprzekonywującą.

Zanim jednak przystąpię do odparcia powyższego poglądu zaznaczyć muszę wobec treści omawianego artykułu, że kwestję należałoby postawić tak:

a) czy istnieje w kpk. dowód ze stron oraz

b) czy i które strony (nie zaś czy samego tylko oskarżyciela pryw.) można słuchać jako świadków.

II. Ad. I. 1:

Z okoliczności, że kpk. w rozdziale o dowodach nie wspomina o stronach, można wysnuć jedynie tę konkluzję, że strona w tym swoim charakterze tj. jako strona nie jest środkiem dowodowym, a więc że kpk. nie zna dowodu ze stron. Niewchodząc w inne — w omawianym przedmiocie obojętne — atrybucje strony ograniczam się do stwierdzenia, że funkcja strony na rozprawie polega na strzeżeniu swych własnych praw (oskarżyciel prywatny, oskarżyciel posiłkowy, powód cywilny i oskarżony) lub też praw jej opiece poruczonych (oskarżyciel publiczny, prokurator art. 52 do 56 kpk.) i w tym właśnie celu dopuszcza się ją do rozprawy jako stronę.

Strona ma prawo udzielania wyjaśnień i oświadczenia się we wszystkich jej dotyczących kwestjach procesowych (art. 305 § 1, 332, 333, 343, 353 do 355, 483 i 510 kpk.), wszelakoż treść tych oświadczeń (wyjaśnień) — bez względu na to, czy je strona składa proprio motu, czy na wezwanie sądu — nie pozostaje pod żadną sankcją, a tem samem nie może stanowić żadnego dowodu.

Słusznie więc kpk. nie wymienia stron w rozdziale o dowodach.

Ta wyłączna funkcja strony ulega zmianie z chwilą, gdy sąd powołuje ją do roli świadka; od tej bowiem chwili ma ona spełnić obowiązek obywatelski (munus publicum); — od tej też chwili nie składa ona już oświadczeń, lecz zeznaje, jako świadek a zeznania jej pozostają pod sankcją prawa karnego (art. 107 i 113 § 3 kpk).

Nie należy tedy tak pytać, jak to czyni Szan. Autor: czy kpk. zna dowód ze stron, lecz czy strona może być świadkiem.

W tym względzie stwierdzić należy:

a) Oskarżony nie może być świadkiem[1]); jestto tak jasnem i niewątpliwem, że kpk. o tem nawet nie wspomina, ale wynika to z ogólnej w art. 105 kpk. ujawnionej zasady, że nikogo nie można zmusić, by siebie naraził na odpowiedzialność karną (nemo sese prodere teneatur), dalej z przepisu art. 334, wedle którego sąd ma obowiązek badać prawdziwość przyznania oskarżonego, wreszcie stąd, że świadek ma obowiązek zeznawania (art. 98, 118 § 1 i 2 kpk.), podczas gdy oskarżony może odmówić wszelkich odpowiedzi i wyjaśnień (art. 81 i 332).

b) Kpk. wylicza wyczerpująco (taxative) osoby, których nie wolno słuchać w charakterze świadka (art. 101); kto nie jest w art. 101 wymieniony, ten może być słuchanym, jako świadek. Jako świadek — choć bez przysięgi (art. 110 lit. c) — może więc słuchanym być nawet spólnik czynu, jeżeli w danym procesie karnym nie występuje, jako oskarżony (Zbiór orzeczeń Izby II rocznik 1931 numer 47) — a mianowicie gdy jego sprawę wyłączono (art. 29 § 1) lub gdy go już uprzednio — prawomocnie lub nieprawomocnie — skazano.

c) Jeżeli kpk. chce uniknąć połączenia funkcji strony z funkcją świadka, postanawia ona to wyraźnie np. co do oskarżyciela publicznego (art. 57 § 1 w związku z art. 39 lit. d) oraz co do obrońcy (art. 101 lit. b). A contrario wynika stąd niewątpliwie, że skoro ustawa nie wyklucza innych stron od świadectwa, to mogą one być słuchane w charakterze świadków.

Pozostałe więc strony tj. oskarżyciela prywatnego i posiłkowego tudzież powoda cywilnego można słuchać, jako świadków, przyczem z całym możliwym naciskiem podkreślam, że kpk. nie daje żadnej podstawy do różnicowania między nimi, a przeciwnie art. 330 § 3 wyraźnie stawia ich na równi. Nie można więc oskarżyciela prywatnego traktować inaczej, niż oskarżyciela posiłkowego lub inaczej, niż powoda cywilnego.

Należy przeto szukać przepisu zakazującego słuchania stron a w szczególności oskarżyciela prywatnego, jako świadka, nie zaś przepisu dozwalającego ich słuchania w przymiocie świadków, zwłaszcza że: quod lego non vetatur, licitum est.

III. Ad I. 2.

Świadkiem jest osoba fizyczna różna od oskarżonego (zob. mój komentarz do kpk. str. 59) — nie zaś różna od innych stron.

Nie przemawiają przeciw temu przepisy art. 107, 108 i 115 kpk., które biorą za podstawę normalny wypadek, że świadkiem jest ktoś trzeci.

W art. 107 chodzi głównie o stosunek do oskarżonego ze względu na prawo odmowy zeznań (art. 104); prawo zwolnienia świadka od przysięgi i zadawania pytań świadkowi przez strony nie może wprawdzie być wykonanem przez stronę samą, jeżeli ona jest świadkiem, ale może je wykonać jej pełnomocnik (art. 95) — a choćby ona pełnomocnika nie miała, to niemożność wykonania tych praw nie inwolwuje niemożności słuchania jej, jako świadka.

Poza tem zważyć wypada, że o zaprzysiężeniu świadka decydują nie wnioski stron, lecz pogląd sądu (art. 108) i że prawo zadawania pytań przysługuje w pierwszym rzędzie sądowi (art. 304 § 1).

Czy zresztą można uchylić poważny środek dowodowy dlatego, że odpadną jakieś pytania, w dodatku niewiadomo, czy potrzebne i stosowne (art. 304 § 2) — tj. czy można dla względów stosunkowo błahych poświęcić rzecz pryncypalną?

---

[1]) Inaczej np. w procesie amerykańskim.

IV. Ad I. 3.

Nie może być dwóch zdań w tym względzie, że art. 330 § 1 wyraźnie przewiduje przesłuchanie oskarżyciela posiłkowego lub prywatnego tudzież powoda cywilnego, jako świadka.

Ponownie tu zauważyć muszę, że pytanie Szan. Autora nie brzmi: czy przesłuchanie strony, j a k o s t r o n y, jest środkiem dowodowym — na to pytanie należy bezwarunkowo odpowiedzieć przecząco — lecz, czy kpk. dozwala przesłuchania jej, jako świadka; na to zaś pytanie daje art. 330 § 3 niewątpliwie odpowiedź twierdzącą.

V. Ad I. 4.

Powołując się na uwagi powyższe pod III zaznaczam, że w przypadku art. 69 oskarżyciel bynajmniej nie przestaje być stroną, albowiem popiera on dalej oskarżenie (art. 69 § 2), a w razie odstąpienia prokuratora sprawa toczy się z oskarżenia prywatnego (§ 3 art. 69), jednakowoż li tylko w razie, jeżeli oskarżyciel pryw. w międzyczasie tj. w czasie popierania sprawy przez prokuratora nie utracił praw oskarżycielskich przez niejawienie się na rozprawie (art. 327) lub odstąpienie od oskarżenia — a więc jeżeli w międzyczasie nie przestał być stroną.

Przeciwne zdanie doprowadziłoby do podziału procesu na 3 stadja:

a) I stadjum: oskarżyciel sam popiera oskarżenie i nie może być świadkiem.

b) II stadjum: prokurator obejmuje oskarżenie — oskarżyciela pryw. można już słuchać jako świadka.

c) III studjum: prokurator wycofuje się ze sprawy i odtąd oskarżyciel pryw. znowu nie może już być świadkiem.

Te 3 stadja nie muszą trwać miesięcy ani tygodni — mogą one zajść w ciągu jednej lub więcej godzin podczas jednej i tejsamej rozprawy; przypuśćmy, że urzędnik publiczny wniósł skargę o zniesławienie go, a prokurator przysłuchuje się rozprawie.

Otóż w pierwszej fazie rozprawy sąd odmawia przesłuchania owego urzędnika jako świadka, albowiem jest stroną, poczem prokurator obejmuje oskarżenie i na jego wniosek dopuszcza sąd owego urzędnika, jako świadka, a gdy w toku jego zeznań okazuje się, że spotkał go słuszny zarzut ze strony oskarżonego, prokurator odstępuje od oskarżenia i sąd ogłasza postanowienie, iż zaprzestaje dalszego słuchania oskarżyciela pryw., jako świadka, gdyż stał się on napowrót stroną.

Czy taki proceder możnaby pogodzić z logiką, z powagą sądu, a co najważniejsza z celem postępowania karnego? I tu dochodzimy do sedna rzeczy.

VI. Celem post. kar. jest wykrycie i ukaranie przestępcy; ustawodawca (motywa str. 554) zasadniczo uważa za obowiązek państwa karanie za przestępstwa ścigane z oskarżenia pryw. W tym celu ustawa zawiera wyraźną tendencję wzbogacenia nie zaś ograniczenia arsenału swych środków dowodowych. Tendencja ta ujawnia się w całej pełni z następujących przepisów kpk. a to:

a) z ograniczenia liczby świadków, których przesłuchiwać lub zaprzysięgać nie wolno (art. 101 i 110)

b) z ograniczenia excepcji tajemnicy zawodowej i urzędowej (art. 102 i 103).

c) z ograniczenia prawa odmowy zeznań i odmowy odpowiedzi na pytania (art. 104 i 105)

d) z dopuszczenia kumulacji ról świadka i biegłego (art. 125 § 2) itd.

VII. Szan. Autor żali się na to, że w ostatnich czasach oskarżyciele prywatni coraz to częściej występują z wnioskami, by sąd przesłuchiwał ich jako świadków. Objaw ten obserwuję w Małopolsce od zwyż 40 lat i muszę przyznać Szan. Autorowi słuszność, jeżeli go objaw ten niepokoji i pobudza do sporu, jedna-

kowoż zwalczanie tego objawu nie może nastąpić drogą naruszenia przepisów i zasad ustawy.

W tym względzie pozwalam sobie żwrócić uwagę na następujące okoliczności:

1. Oskarżyciel prywatny zeznaje pro domo sua i z natury rzeczy ma skłonność do zabarwiania treści swych zeznań na korzyść swej pozycji procesowej i swych celów procesowych, wobec czego jego zeznania należy przyjmować cum grano salis; to samo jednak dotyczy także każdego pokrzywdzonego, a tem samem oskarżyciela posiłkowego i powoda cywilnego.

2. Niebezpieczeństwo wynikające z zeznań oskarżyciela pryw. staje się bardzo groźnem, jeżeli w braku wszelkich innych bezpośrednich lub pośrednich dowodów winy oskarżonego, oskarżyciel prywatny wysuwa siebie, jako jedyne źródło prawdy.

Jeżeli w tych wypadkach sąd żywi poważne wątpliwości co do osoby, charakteru itd. oskarżyciela pryw., może on odmówić jego przesłuchania, jako świadka, z powołaniem się na to, że jego zeznania — w braku innych środków dowodowych i przy jego osobistem zainteresowaniu w wyniku sporu — nie zdołają przekonać sądu o prawdziwości faktów, które on zeznaniem swem stwierdzić pragnie.

O ile zaś Sąd dopuści go, jako świadka, winien ze szczególną troskliwością rozważyć ich wiarygodność.

Do artykułu Orzecznictwo tyczące adwokatury

adwokata Marjana Koszewskiego

(nr. 10—11 rok 1930 str. 25).

Do powyższego artykułu donosi nam p. radca Ludwik Cichowicz z Poznania, że stanowisko zajęte przez autora podziela Hachenburg w artykule w Deutsche Juristen Zeitung za rok 1925, str. 1098, dalej adwokat Heinz Pinner w Berlinie (zob. glossę do wyroku Sądu Rzeszy w J. W. za rok 1930, str 2704[33]), wreszcie w sposób bardzo przekonywujący adwokat Dr. Rudolf Fürst z Heidelberga w artykule wydrukowanym na stronie 3705 Juristische Wochenschrift za rok 1930, w którym w sposób dobitny wykazuje, że w procesach o unieważnienie uchwały walnego zgromadzenia przedmiot procesu stanowi nie sam interes powoda, lecz cała uchwała i to ze względu na to, że proces przez jednego akcjonarjusza przeprowadzony unieważnia uchwałę, która może mieć bardzo daleko idące skutki dla całego towarzystwa także wobec wszystkich akcjonarjuszy, którzy za uchwałą się oświadczyli względnie przeciwko niej nie wystąpili.

Fałszywe zeznania według Projektu Kodeksu Karnego.

Dr. Jerzy Badura, Rybnik.

Przy regulowaniu kwestji karalności fałszywych zeznań siłą rzeczy musiała się Komisja Kodyfikacyjna zastanowić przedewszystkiem nad następującemi pytaniami:

1. Czy karalne mają być jedynie zeznania złożone pod przysięgą, czy też wszystkie inne zeznania, mające służyć za dowód?

2. Czy stan taki odnosić się ma wyłącznie do zeznań złożonych w Sądzie, czy też rozciągać się winien także na zeznania złożone wobec innych władz, w szczególności wobec władz administracyjnych?

W odniesieniu do pierwszego pytania ustawy nowożytne dzielą się na dwie grupy, z których pierwsza uznaje karalność samych tylko zeznań, które służyć mają za dowód bez względu na to, czy zeznania złożone były pod przysięgą lub nie. Ta grupa ustaw, do której należą kodeksy karne austrjacki, rosyjski i włoski, widzi w przysiędze tylko uroczystą formę, mającą umocnić prawdziwość zeznań przez powołanie się na Stwórcę, jako świadka prawdziwości złożonych oświadczeń, albo też środek do poruszenia uczuć religijnych zeznającego, celem pewniejszego skłonienia go do wypowiedzenia prawdy.

Druga grupa ustaw, jak niemiecka, japońska, niderlandzka, przyjmuje karygodność fałszywych zeznań dopiero wówczas, gdy zeznania złożone były pod przysięgą, stanowiąc tem samem, że inne zeznania mają być od kary wolne. Typowym pod tym względem jest k. k. niemiecki, który tej sprawie poświęca rozdział IX. Już tytuł tego rozdziału (krzywoprzysięstwo) wskazuje na wyłączenie z pod karalności wszystkich zeznań oprócz złożonych pod przysięgą. W przepisie § 156 tego rozdz. rozszerza się ta karalność co najwyżej na zapewnienia w miejsce przysięgi. W takich warunkach zdarzało się często na terenach byłej dzielnicy pruskiej, że uchodziły bezkarnie fałszywe zeznania świadków, nawet w sądzie słuchanych, skoro zeznania te nie były składane pod przysięgą. Odnosiło się to szczególnie do przesłuchań w dochodzeniach i w śledztwie.

Komisja Kodyfikacyjna Rzplitej w projekcie kodeksu karnego z drugiego czytania przyłączyła się do pierwszej grupy, uznając za karalne same tylko zeznania fałszywe, przyjmując przysięge za nadanie uroczystej formy i wzmocnienie prawdziwości zeznań, mających stanowić środek dowodowy. Stanowisko swoje wyraziła w art. 133 przez zagrożenie karą tego, „kto, składając oświadczenie, mające służyć za dowód, zeznaje nieprawdę, lub zataja prawdę". Karalność odnosi się w szczególności do wypadków, w których zeznania złożone były wobec uprawnionego do ich przyjęcia, jeżeli składający zeznania był przedtem ostrzeżony o odpowiedzialności karnej za niezgodne z prawdą zeznanie, albo też zeznania złożył pod przysięgą lub przez zapewnienie, zastępujące przysięgę. Z zeznań zatem, nie złożonych pod przysięgą, będą karalne tylko te, które złożone zostały po uprzedniem upomnieniu i wskazaniu na odpowiedzialność karną za oświadczenie nieprawdy.

Odnośnie do drugiej kwestji, projekt k. k. idzie za wzorem k. k. niemiekiego, portugalskiego i norweskiego, a przeciw stanowisku k. k. austrjackiego i rosyjskiego i uważa za karygodne nietylko zeznania złożone w sądzie, lecz także złożone wobec innej władzy państwowej, byleby tylko władze te były uprawnione do ich odbierania, a składający oświadczenie został w przytoczony poprzednio sposób uprzedzony o skutkach fałszywego zeznania. Stanowisko takie uzasadnia projekt w ten sposób: „Bezkarność nieprawdziwych oświadczeń składanych przed władzami innemi niż sąd, może prowadzić do załamania się administracji państwowej. Życie państwowe w Polsce jest zatrute przez zakłamanie istniejące w stosunkach obywatela do państwa: obywatel zeznaje często nieprawdę, a skutkiem tego władze państwowe odnoszą się z nieufnością i podejrzliwością do każdego oświadczenia. Stosunkom tym niepożądanym, położyć może kres tylko karna odpowiedzialność za niezgodne z prawdą oświadczenia o charakterze dowodowym, złożone przed jakąkolwiek władzą państwową".

W konsekwencji założenia, że karalne są nieprawdziwe zeznania, a nie sama przysięga, projekt uznaje za bezwzględnie karalne tylko te oświadczenia, które mają istotne znaczenie dla danej sprawy. Jeżeli „nieprawdziwość dotyczy okoliczności, nie mogących mieć wpływu na rozstrzygnięcie sprawy" (art. 136 lit. a), sąd może według swobodnego uznania albo karę wymierzyć, albo też zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, albo wreszcie stwierdzając, że pobudki kierujące

zeznającym zasługują na uwzględnienie, uwolnić go całkowicie od kary. Może to nastąpić zwłaszcza w wypadkach, kiedy zeznający zdaje sobie sprawę, że niektóre szczegóły mają małe znaczenie dla sprawy, ale ich wyjawienie zgodne z prawdą może przyczynić się do wyjawienia tajemnicy, na której ukryciu szczególnie mu zależy.

Stan taki ma niewątpliwie tę ujemną stronę, że może doprowadzić do osłabienia powagi składanych zeznań i umożliwiania mówienia nieprawdy nawet pod przysięgą, jednakże Komisja Kodyfikacyjna mimo to sprawę w ten sposób postawiła z poprzednio podanych powodów, oraz z uwagi, że zeznania takie składane będą nietylko w sądzie, lecz także wobec władzy administracyjnej, a wreszcie z obawy przed niebezpieczeństwem „przeciągnięcia sankcji karnej ponad społeczną korzyść". Zresztą zasada fakultatywnego uwolnienia oddaje sądom szeroką swobodę w ocenie tej kwestji, tak że złośliwe mówienie nieprawdy będzie zawsze mogło być karane. Wypada jeszcze nadmienić, że analogiczne uregulowanie sprawy uznał już francuski Code Pénal, oraz rosyjski k. k., w przeciwstawieniu do niemieckiego k. k., który instytucji tej nie uznawał.

Taką samą zasadę fakultatywnego uwolnienia od odpowiedzialności sprawcy wypowiada projekt w odniesieniu do czynnego żalu, jeśli „sprawca czynu odwoła niezgodne z prawdą zeznanie, zanim przeciwko niemu zostanie wszczęte postępowanie karne" (Art. 136, lit. b). Sprawa ta wymaga bliższego rozpatrzenia. Z motywów Kom. Kodyf. wynika, że stanowisko takie spowodowane zostało chęcią ujawnienia prawdy rzeczywistej, aby wyrok sądu, względnie decyzja innej władzy była sprawiedliwa. „Bywają sytuacje — brzmienie motywów — gdzie zeznania takie (fałszywe) nie cofnięte mogą doprowadzić do pomyłki sprawiedliwości. Nie stworzyć premji dla odwołującego fałszywe zeznania, to znaczy pozbawić się możliwości wydania sprawiedliwego wyroku". Należy być konsekwentnym. Jeżeli zamierza się skłonić fałszywie zeznającego do odwołania zeznań i uchylenia krzywdy wyrządzonej innej osobie i wymiarowi sprawiedliwości, należy składającego zeznania całkowicie uwolnić od kary. W przeciwnym wypadku odwołanie zeznań nastąpi chyba wyjątkowo. Sprawca będzie się obawiał kary za fałszywe zeznanie i będzie wolał zaryzykować ewentualne oskarżenie go przez prokuratora o fałszywe zeznanie, które zresztą nie we wszystkich wypadkach następuje, a w którem może liczyć na całkowite uwolnienie z braku dowodów, co często się w takich procesach zdarza, niżby sam się miał dobrowolnie przyznać do winy i oczekiwać wyroku, którym wprawdzie może być uwolniony, ale równie dobrze może być zasądzony. Należałoby raczej iść za wzorem kodeksu włoskiego (i węgierskiego, bułgarskiego oraz portugalskiego), które w tych wypadkach gwarantują sprawcy całkowitą bezkarność. Stanu takiego nie zmienia ta okoliczność, że sprawcy zostawia się możliwie dużo czasu do namysłu, bo do chwili wszczęcia przeciw niemu postępowania karnego, choćby nawet poprzednio zapadła już decyzja władzy, na podstawie jego zeznania. Przeciwnie, tak długi okres czasu nietylko nie „stworzy większych szans dla dokładności wymiaru sprawiedliwości" (mot.), ale wręcz przeciwnie umocni sprawcę w jego zamiarach nieodwołania zeznań, gdyż na podstawie faktu, że nie wytoczono mu jeszcze dochodzeń, spodziewać się będzie, że postępowanie karne wogóle może nie zostanie mu wytoczone. W tym względzie wydaje się konsekwentniejsze stanowisko k. k. niem. (§§ 157, 158), który nie uzależnia złagodzenia kary od uznania sądu, lecz kategorycznie poleca obniżenie kary do połowy, a nawet $^1/_4$ części.

Z dalszych przepisów projektu o fałszywych zeznaniach orzeka art. 134 o lekkomyślnem krzywoprzysięstwie, które ulega karze, o ile fałszywe zeznania złożone zostały w sądzie pod przysięgą albo w zapewnieniu zastę-

pującem przysięgę. Zeznanie zatem złożone poza sądem, choć zaprzysiężone, albo złożone w sądzie, lecz nie zaprzysiężone nie ulegają karze, choćby „nieumyślnie" złożone były w sposób niezgodny z prawdą. Przepis ten w przybliżeniu odpowiada § 163 niem. k. k.

Art. 135 projektu orzeka, że nie ulega karze, kto składa niezgodne z prawdą zeznanie z obawy przed odpowiedzialnością karną lub hańbą, grożącą jemu samemu lub jego najbliższym. Kodeks niemiecki polecał łagodzić w tym wypadku (§ 157) karę do połowy a nawet do 1/4, jeśli podanie prawdy mogło spowodować ściganie o zbrodnię lub występek, albo jeśli zeznający złożył fałszywe zeznanie na korzyść osoby względem której mógł odmówić zeznania, a nie został o tem pouczony.

Spowodowanie fałszywych zeznań określa projekt w art. 137. Należy tu rozróżnić spowodowanie fałszywych zeznań od namawiania do fałszywych zeznań. Przy namawianiu odpowiada namawiający za podżeganie z art. 24, o ile namówiony rzeczywiście fałszywe zeznania złoży. O ile ich natomiast nie złoży, odpowiada namawiający za usiłowane podżeganie z art. 27. W przeciwieństwie bowiem do k. k. niem. projekt polski przyjmuje fakultatywną odpowiedzialność za usiłowane podżeganie. Kodeks niemiecki, który przepisu takiego nie zawierał, musiał w tym celu wydać osobny przepis w § 159, zawierający sankcję karną za namawianie do krzywoprzysięstwa, którego następnie nie popełniono. Sam bowiem przepis o podżeganiu nie wystarczał, skoro podżegacz karany jest tylko o tyle, o ile podżeganie osiągnęło swój skutek przez popełnienie zamierzonego przestępstwa.

Natomiast spowodowanie fałszywych zeznań z art. 137 projektu następuje, gdy powodujący wmawia w drugą osobę okoliczności niezgodne z prawdą, a osoba ta, w przekonaniu że zeznaje prawdę, powtarza tę nieprawdę przed sądem. Oczywiście osoba ta nie popełnia przestępstwa z braku winy umyślnej czy nieumyślnej. Natomiast pierwsza osoba odpowiada za spowodowanie przedmiotowo fałszywych zeznań. Odpowiedzialność ogranicza się jednak do zeznań złożonych w sądzie, oraz co do okoliczności mogących mieć wpływ na rozstrzygnięcie. Z pewnemi zmianami w szczegółach reguluje sprawę analogicznie k. k. niem. § 160.

W kwestji karalności przerwanie ciąży.

Adwokat Dr. Łasiński, Bydgoszcz.

Jak nam referuje kolega Hejmowski w artykule pod tytułem „Czy przerwanie ciąży winno ulegać karze" (Czasopismo Adwokatów Polskich, rok IV., str. 91) projekt polskiego prawa karnego rozstrzyga tę kwestję, ustanawiając, że czyn ten nie ulega karze, gdy zabiegu dokonał lekarz, w pewnych warunkach. Kwestja karalności była dotychczas sporna. Sąd Rzeszy stanął na stanowisku rygorystycznem i karał wszelką operację lekarską, nawet wykonaną według prawideł nauki i w zamiarze leczenia, dopuszczając jednakże wyjątek w razie zezwolenia brzemiennej (ob. Ebermayer, uw. 4 do § 218). W przeciwieństwie do tego stanowiska Sąd Najwyższy uzasadnia tezę, że „czynność lekarska, przedstawiająca się jako zabieg konieczny, uzasadniony wskazaniami nauki lekarskiej, jest czynnością zgodną z prawem" (O. S. P. V. 282), co nie wyklucza odpowiedzialności w razie gdy uszkodzono życie lub zdrowie kobiety przez nieumiejętne wykonanie zabiegu (§§ 222, 230 k. k.). Projekt nowego prawa, jak wspomniano, potwierdza niekaralność zabiegu lekarskiego w zasadzie, a zatem podziela stanowisko S. N. Natomiast autor wspomnianego artykułu dochodzi do rezultatu, aby wogóle wyłączyć z pod kary przerwanie ciąży z tej

przyczyny, że cel ustawy wywołuje pewne skutki ujemne. Co do celu przepisu, obecnie rzekomo nieaktualnego, to ma nim być to, aby przysporzyć państwu jaknajwięcej żołnierzy. Jeżeli tak jest, dziwić się należy, że przepisu tego nie znajdujemy między występkami przeciwko służbie wojskowej (rozdz. VII., §§ 140—143), lecz między takiemi przeciwko życiu i zdrowiu (§ 211 nast. k. k.). Również przemawia przeciwko tezie autora, że przepis ten obowiązuje w krajach i obowiązywał w czasach, gdy kwestja wojska, a zwłaszcza stałych wojsk nie była aktualna jak w czasach obecnych. Drugi argument widzi autor w tem, że zabieg ten stosują przeważnie akuszerki, przez co często powodują ciężkie okaleczenia lub nawet śmierć swych ofiar. Jeżeli autor sądzi, że zniesienie tego przepisu ukróciłoby działanie akuszerek, to zdanie to uważam za mylne, czyli, że zdaniem mojem szkodliwa działalność akuszerek nie ma źródła w przepisie ustawy, a conajmniej nie wyłącznie. Że tak jest istotnie, uczy doświadczenie życia codziennego, a w szczególności fakt, że istnieją przecie do dziś dnia ludzie trudniący się leczeniem bez patentu lekarskiego i że ci ludzie nie wykonują tylko zabiegów zakazanych. Zwłaszcza tam bywa lekarz chętnie pomijany gdzie chodzi o sytuację drażliwą bo grożącą kompromitacją, jak w naszym wypadku. Jeżeli zatem argumenty autora mojem zdaniem nie uzasadniają zniesienia przepisu, to za utrzymaniem go przemawiają ważne względy. Tu należy przekonanie tylu wieków, w których przepis ten obowiązywał, albowiem znany on był już P. G. O. (Peinliche Gerichtsordnung) Karola V. z roku 1532 i w początkach swych sięga czasów rzymskich (ob. Liszt, § 94). Rzymianie uzasadniają karalność matki tem, że „indignum enim videri potest, impunam eam maritum liberis fraudasse" (L. 4 Dig. 47, 11). Obecne prawo roztacza szczegółową opiekę nad owocem w łonie matki, aby mu zabezpieczyć prawo majątkowe na wypadek urodzenia się dziecka (ob. kom. Radców Sądu Rzeszy, uw. 4 do § 1). Należą tu przepisy §§ 331, 844, 913, 1717, 1912, 1963 i inne. Czyż jest do pomyślenia, aby z jednej strony pod względem cywilno-prawnym ustawa utrzymywała tak ścisłą opiekę, a pod względem karnym dopuszczała bez zastrzeżeń przerwanie ciąży? Z tem wszystkiem zgadzam się ze zdaniem autora, że przepis projektu nie jest ze wszech miar zadawalniający. Żeby przepis ten miał być tylko stanem przejściowym do zupełnej bezkarności, nie wydaje się wiarogodnem, a conajmniej wątpię czy taka tendencja odpowiada etycznym poglądom większości społeczeństwa.

Z literatury o sądach.

Tadeusz Pietrykowski, Sędzia Sądu Okręgowego.

Niemiecka książka o sędziach i podsądnych.

Na niemieckim rynku księgarskim ukazała się niedawno książka pt: „Richter und Gerichtete"[1]), która zawiera zbiór sprawozdań z procesów sądowych ogłaszanych swego czasu na łamach berlińskiej „Vossische Zeitung". Autorem tych ciekawych i ze znajomością rzeczy napisanych artykułów o sądzie i procesach karnych nie jest dyplomowany prawnik, lecz wytrawny dziennikarz, znany w świecie niemieckim pod nazwiskiem czy pseudonimem Sling. Jego sprawozdania sądowe bezsprzecznie przewyższają wszystkie inne artykuły i artykuliki, ukazujące się w prasie codziennej na temat sądu i wymiaru sprawiedliwości. Stała rubryka w naszej prasie pt. „Prawo i sąd", zawierająca krótsze lub dłuższe sprawozdania z ciekawszych procesów karnych, zwłaszcza politycznych, jest zazwyczaj prowadzona nieumiejętnie, a sprawo-

[1]) Cfr: Sling, „Richter und Gerichtete". Im Verlag Ullstein Berlin 1929, str. 381.

zdawcy, dostarczający materjał do tej rubryki, to często dziennikarze już niezdolni do „ważniejszej" pracy publicystycznej czy dziennikarskiej. Ich sprawozdania są bezbarwne, suche, pozbawione wszelkich cech oryginalności oraz zdradzają kompletną nieznajomość tajników dzisiejszego wymiaru sprawiedliwości. O całe niebo przewyższa swych kolegów po piórze Sling, którego sprawozdania sądowe są prawdziwą kopalnią najrozmaitszych ciekawych spostrzeżeń i zdań nieprawnika na temat sądu, prawa, wymiaru sprawiedliwości, mizerji ludzkiej i stosunków społecznych. Jego zasób wiedzy ogólnej i prawniczej jest wprost zadziwiający. To też ujęcie procesów przedstawionych nam przez Slinga jest barwne, krytyczne i pouczające nawet dla prawnika. Miarą wartości jego książki niech będzie ocena jej przez profesora uniwersytetu heidelburskiego, dr. Gustawa Radbrucha, który nie wahał się napisać uczonej przedmowy do dzieła o sprawach sądowych pisanego przez nie-sądownika.

Prof. Radbruch pisze m. i.: Książka Slinga chce pracom przeznaczonym dla prasy codziennej zapewnić znaczenie długotrwałe. Mają one prawo do dłuższego życia, gdyż przedstawiają nowy typ pracy dziennikarskiej dotąd nieznany. Dotychczasowe sprawozdania sądowe posiadały wartość minimalną i nie stały na wyżynie takiej jak n. p. Urywki teatralne, muzyczne i literackie. Dopiero Sling odkrył, że sąd i wymiar sprawiedliwości dają wytrawnemu i odpowiednio wykształconemu dziennikarzowi mnóstwo materjału pierwszorzędnego z zakresu psychologji, moralności, stosunków prawnych i społecznych, doli i niedoli ludzkiej. Slingowi zawdzięczamy, że prasa zaczyna coraz więcej uwagi poświęcać sprawom sądowym, które w życiu społeczeńswa przecież nie ostatnią odgrywają rolę. Na łamach swej gazety (Vossische Ztg.) dał nam Sling niezliczoną ilość należycie odczutych i po ludzku przeżytych obrazków z sali sądowej, obierając sobie jako temat nie tylko tych, którzy zasiadują na ławie oskarżonych, lecz także tych którzy w togach i biretach królują za wysokim stołem sędziowskim. Interesuje go nie tylko strona ludzka procesu, lecz także zagadnienie prawne, a sąd jego — choć nie jest prawnikiem — jest rozumny, trzeźwy, nieskażony „fachowością". Pozwala on sobie na uwagi nietylko w kierunku stanu faktycznego sprawy sądzonej, lecz porusza także kwestje należące z natury rzeczy do swobodnej oceny sędziego. I nieraz krytyka jego, choć delikatna dotyka także sumienia sędziowskiego, które często jest głuche na głos rozpaczy ludzkiej, na dolę i niedolę człowieka. Podjął on przedewszystkiem walkę przeciwko procesom o krzywoprzysięstwo (Seuche der Meineidsprozesse), która z czasem odnieść musi pożądany skutek. Sling nie posiada na szczęście własnej teorji sądzenia, a wobec obecnego systemu prawa karnego zajmuje stanowisko sceptyczne. Według jego zdania nie powinno się karać sprawcy czynu karalnego, lecz powinno się dażyć do leczenia ludzi wykraczających przeciwko porządkowi publicznemu. Dopóki posiadamy prawo karne w znaczeniu prawa karania ludzi, dopóty nie może być mowy o sprawiedliwym prawie karnym. W swem zapatrywaniu na sprawy karne Sling jest zbliżony do stanowiska Anatola France'a z jego ironją i sceptycyzmem, a jest daleki od moralnego patosu Tołstoja, rzucającego anatemę na prawo karne.

Obszerna książka Slinga (stron 381) zawiera niezliczoną ilość sprawozdań z procesów karnych o zabójstwo, morderstwo, krzywoprzysięstwo, o kradzieże, sprzeniewierzenia itp. Czyta się ją z wielkiem zainteresowaniem. Suchy napozór materjał prawniczy umie on podać czytelnikowi w sposób ciekawy, w nadzwyczaj pięknie wystylizowanej formie. Wartość nigdy nie przemijającą dają jego książce przeróżne mądre uwagi na temat powagi i znaczenia sądu, zachowania się i kwalifikacyj sędziów, których zalety podnosi, których wady dostrzega. Z takim sprawozdawcą jak Sling, który należycie pojmuje swą rolę wyraziciela opinji publicznej, musi się liczyć każdy sędzia, choćby nawet najwięcej bezwzględny i skostniały

w swoim zapatrywaniu na prawo i wymiar sprawiedliwości. Jawność procesu karnego i kontrola pracy sędziego przez społeczeństwo znajduje swój najwyższy wyraz w sprawozdaniach ze sali sądowej pisanych przez tak wytrawnych dziennikarzy jak nasz autor. Życzyćby należało, abyśmy także w Polsce doczekali się takich specjalistów sprawozdawców sądowych, których rozumna, krytyczna praca publicystyczna na temat sądu i wymiaru sprawiedliwości zastąpiłaby dzisiejszą często nieudolną, zazwyczaj za tanią sensacją polującą reporterkę sądową.

ORZECZNICTWO.

Sprawy cywilne.

11. I. Przyznanie stronie wygrywającej kosztów pozasądowych w postępowaniu waloryzacyjnem niespornem dopuszczalne jest tylko na osobny wniosek i na podstawie art. 9 prusk. ust. o sąd. niesp.

II. Wniosek taki postawiony być musi w toku postępowania. Przyznanie kosztów pozasądowych na wniosek postawiony później jest niedopuszczalne.

Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.

S. O. oddalając natychmiastowe zażalenie wierzycielki przeciw uchwale S. P. nałożył na nią koszty zażalenia łącznie z kosztami postępowania przed S. A., motywując tę decyzję przepisem § 97 p. c.

Gdy następnie w postępowaniu dotyczącem ustalenia kosztów S. A. ostatecznie oddalił zażalenie dłużnika domagającego się przyznania mu zwrotu kosztów pozasądowych, dłużnik wystąpił z wnioskiem o uzupełnienie pierwszej uchwały S. O. przez orzeczenie, że na wierzycielkę nakłada się koszty postępowania i koszty pozasądowe po myśli art. 9 prusk. ustawy o sąd. niesp.

Wniosek ten został przez S. O. drugą uchwałą oddalony na koszt dłużnika, ponieważ z takim wnioskiem należało wystąpić przed powzięciem pierwszej uchwały a dłużnik, jeżeli już opiera swój wniosek na przepisie § 321 p. c. żądając jego zastosowania w drodze analogji, winien był zastosowć jednotygodniowy czasokres z § 321 ust. 2 p. c. Poza tem zastosować § 321 p. c. nie można i z tego powodu, ponieważ dłużnik domaga się dodatkowego rozstrzygnięcia względnie zmiany zaskarżonej uchwały, a nie jej uzupełnienia.

Od tej uchwały wniósł dłużnik zażalenie i stara się wykazać, że art. 9 prusk. ust. o sąd. niesp. nie wymaga, by strona wnosząca o nałożenie kosztów stronie przeciwnej domagała się wyraźnie nałożenia na przeciwnika kosztów sądowych i pozasądowych a wystarcza zwykły wniosek o nałożeniu kosztów. Zdaniem żalącego się dłużnika zachodzi w niniejszym wypadku pominięcie jego wniosku a ponadto wniosek jego o uzupełnienie uchwały należy traktować jako zupełnie nowy wniosek.

To zażalenie dłużnika, dopuszczalne w myśl art. 4 prusk. ust. o sąd. niesp. nie jest w rzeczy samej uzasadnione. S. A. już w swej poprzedniej uchwale dał wyraz poglądowi, iż sąd zażaleniowy nie był wogóle w stanie orzekać o obowiązku ponoszenia kosztów pozasądowych, ponieważ dłużnik z odpowiedniem wnioskiem w toku postępowania nie wystąpił. Ten pogląd prawny jest oparty na tak jasnem brzmieniu art. 9 prusk. ustawy o sąd. niesp. a dano jemu już tylokrotnie wyraz w orzecznictwie S. A., iż nie wymaga on bliższego uzasadnienia, brzmienie zaś odmiennego zapatrywania, mimo, iż właśnie w sprawie niniejszej bezzasadność żądania, by koszty pozasądowe postępowania nałożyć na stronę przeciwną, została już raz przez Sąd Apelacyjny stwierdzona, nie da się niczem usprawiedliwić. Wywody dłużnika, iż do nałożenia kosztów pozasądowych na stronę przeciwną nie jest potrzebny wyraźny wniosek w tym kierunku idący, są z uwagi na brzmienie cyt. przepisu prawnego zupełnie błędne i pozbawione jakiejkolwiek podstawy prawnej. Również argumentacja dłużnika, iż rozchodzi się o nowy wniosek o orzeczenie w przedmiocie kosztów pozasądowych, jest zupełnie chybioną, gdyż orzeczenie takie nie może zapaść na nowy wniosek, a ponadto może być wydane jedynie przy rozstrzygnięciu w rzeczy samej, co niedwuznacznie wynika z słów art. 9 „sąd wydając rozstrzygnięcie może....“

Wreszcie żądanie dłużnika, by sąd w razie uznania niemożności uzupełnienia uchwały w przedmiocie orzeczenia o kosztach pozasądowych — odesłał stronę do skargi osobnej co do obowiązku ponoszenia tych kosztów, nie ma żadnego uzasadnienia w ustawie, która w tych wypadkach żadnego odesłania na drogę sądową nie przewiduje. Nie jest zaś rzeczą sądu pouczać strony, zwłaszcza, jeżeli są zastąpione przez adwokata, co w danym wypadku czynić należy.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z dn. 27. II. 30 r. — I 3 X 37/30).

12. Skargi przeciwko Dyrekcji Okręgowej Polskich Kolei Państwowych w Gdańsku.

Przetłumaczył i nadesłał adwokat Langowski, Gdańsk.

żona obywatela polskiego, urzędnika kolejowego Polskich Kolei Państwowych w Gdańsku, uzyskawszy przeciwko swemu mężowi prawomocny wyrok Sądu Gdańskiego na płacenie alimentów i zająwszy uchwałą Sądu Gdańskiego pobory męża, przysługujące mu wobec Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku, wniosła po przekazaniu pretensji skargę do Sądu Powiatowego Gdańskiego przeciwko Dyrekcji Okręgowej Polskich Kolei Państwowych w Gdańsku o wypłatę zajętych poborów.

Sąd Powiatowy powództwo oddalił. Sąd Okręgowy odmówił prawo ubóstwa dla instancji apelacyjnej z tem uzasadnieniem, że zamierzane roszczenie wydaje się podług słusznych powodów wyroku Sądu Powiatowego jako beznadziejne. Przeciwko temu słusznie zwraca się zażalenie, gdyż powody wyroku Sądu Powiatowego nie wystarczają, by uzasadnić oddalenie skargi z powodu niewłaściwości sądu.

Słusznie coprawda Sąd Powiatowy wychodzi z tego założenia, że nie ma zastosowanie decyzja Wysokiego Komisarza z dn. 5 września 1921. Zachodzi wszakże przeciwko wyrokowi Sądu Powiatowego ta wątpliwość, że wychodzi on stąd, iż zaskarżono Państwo Polskie, i ono podlega gdańskiej jurysdykcji tylko o tyle, o ile to dla Polski umowy państwowe wyraźnie przewidują. Jak w orzecznictwie kilkakrotnie ustalono, Państwo jurysdykcji obcej poddać się może także dobrowolnie i dobrowolne to poddanie się także bez wyraźnego oświadczenia się li tylko z zachowania się jego może być przyjęte (por. n. p. wyroki Obergericht w Gdańsku z dn. 27. 5. 1925. Danz. Jur. Ztg. 1925, str. 46 i z dn. 29. 7. 1927, Danz. Jur. Monatschr. 1927. str. 90, dalej Sąd Rzeszy z dn. 26. 1. 1926, Jur. Wochenschr. 1926. str. 804).

Zważyć wszakże należy mianowicie, że nie jest zaskarżone Państwo Polskie, lecz Dyrekcja Okręgowa Polskich Kolei Państwowych w Gdańsku. Stroną zatem jest Przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe", które na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. 9. 1926 r. utworzone zostało jako samoistna osoba prawna, prowadzi się podług zasad handlowych, jest wciągnięte w Polsce do rejestru handlowego i posiada własny majątek. Porówn. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. 9. 1926 o utworzeniu Przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" w odbitce Zbioru polskich ustaw i rozporządzeń w niemieckiem tłumaczeniu, str. 326 i nast., jako też Rozporządzenie zmieniające Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 29. XI. 1930 i Ogłoszenie Ministra Komunikacji z dn. 5. 12. 1930.

Dalej mieć należy na uwadze, że Toruń, gdzie obecnie mąż powódki jest zatrudniony, należy do Dyrekcji Okręgowej w Gdańsku i że wskutek tego mąż powódki asygnację poborów swoich pobiera z Gdańska. Chociaż Przedsiębiorstwo Polskich Kolei Państwowych siedzibę swoją ma w Gdańsku i zastępstwo praw i interesów majątku jego przed sądem należy do zakresu działalności Generalnej Prokuratorji Rzeczypospolitej Polskiej, jednakowoż wchodzi w rachubę, czy nie należy w utworzeniu Dyrekcji Okręgowej w Gdańsku widzieć założenie filji tejże osoby prawnej w obwodzie Wolnego Miasta Gdańska, przez które to założenie właściwość sądów gdańskich jest uzasadniona.

Z drugiej strony powinno się jeszcze zbadać, czy dla pretensji przez powódkę wniesionej dana jest droga prawna. Ponieważ roszczenie publiczno-prawne krajowe i zagraniczne wyjęte są z zwyczajnej drogi prawnej, o ile nie są stworzone wyjątki przez osobne postanowienia, jak n. p. dla urzędników krajowych na podstawie artykułu 92 Konstytucji gdańskiej i dla urzędników kolejowych przejętych ze służby gdańskiej w polską służbę, przeto należy zbadać charakter pretensji polskich urzędników kolejowych. O ile i w warunkach stworzonych przez rozporządzenie z dn. 24. 9. 1926 i 29. 11. 30 roszczenia co do poborów urzędników Polskich Kolei Państwowych uchodzić jeszcze mogą za roszczenia publiczno-prawne, i o ile dla ich wniesienia droga prawna nie miałaby być daną, zbadać dalej należy, czy istotą roszczenia przez przejście na powódkę nie uległa zmianie i czy sądowe wniesienie stało się możliwe z powodu, że powódka wnosi roszczenie na podstawie uchwały zajęcia i przekazania pretensji.

Przeto ze względu na dotychczasowe ustalenia zamierzana apelacja nie może być uznaną jako beznadziejną.

(Uchwała Sądu Obergericht w Gdańsku z dn. 12. III. 1931. — F./F. 2 W. 40. 31).

13. Katastrofa kolejowa spowodowana zamachem zbrodniczym na tor kolejowy jest wypadkiem siły wyższej. Za szkody wyrządzone zarząd kolei żelaznych nie odpowiada w myśl § 1 ustawy z d. 1 czerwca 1871 r.

Nadesłał adw. Marcin Cohn, Poznań.

Według twierdzeń powodów — powódka jechała w nocy z dn. 30 kwietnia na 1 maja 1925 r. pociągiem pospiesznym, który wykoleił się w pobliżu stacji Swarszona, przyczem wagon, w którym znajdowała się powódka, spadł z nasypu kolejowego.

Powódka doznała ciężkiego poranienia. Powodowie domagali się zasądzenia powódce od Skarbu Państwa odszkodowania oraz ustalenia, że Skarb Państwa jest zobowiązany wynagrodzić szkodę powoda, mogącą powstać w przyszłości wskutek wypadku kolejowego w dn. 30 kwietnia 1925 r.

Prokuratorja Generalna Rz. wniosła o oddalenie skargi, twierdząc, że katastrofa kolejowa dn. 30 kwietnia 1925 r. była skutkiem zbrodniczego zamachu niewykrytych osobników, i że

w myśl § 1 ust. z dn. 7. VI. 1871 r. R. G. Bl., str. 316) kolej nie odpowiada za skutki tej katastrofy.

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem, wydanym po rozprawie dn. 25 czerwca 1928 r. oddalił skargę powodów. Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem z dn. 26 października 1929 r. oddalił odwołanie powodów od powyższego wyroku Sądu Okręgowego. Sąd Apelacyjny uznał za słuszne i trafne ustalenie Sądu Okręgowego, który na podstawie rozstrzygnięcia polsko-niemieckiego sądu rozjemczego z dn. 22. VII. 1926 r. i orzeczenia znawcy holenderskiego przyjął za udowodnione, że katastrofa kolejowa w nocy z 30. IV. na 1. V. 1925 r. w pobliżu Swarożyna została spowodowana ręką niewykrytych przestępców, że odcinek kolei, na którym wydarzyła się katastrofa, był dzięki staranności zarządu kolejowego w należytym stanie i porządku, że dzięki starannemu utrzymaniu linji kolejowej w ciągu pięciu lat od chwili przejęcia linji przez zarząd polski aż do opisanej wyżej katastrofy nie było ani jednego wypadku na tej linji mimo stosunkowo wielkiego ruchu na niej, i że w tych warunkach katastrofę należy przypisać sile wyższej, co zwalnia kolej od wszelkiej odpowiedzialności za uszkodzenie ciała i zdrowia powódki i dalsze skutki uszkodzenia, albowiem katastrofie powyższej nie można było zapobiec przez normalną, gospodarczą, odpowiadającą danym stosunkom przezorność.

W skardze rewizyjnej powodowie żądają uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego i przekazania temuż sądowi sprawy celem ponownego rozpoznania. Powodowie zarzucają, że Sąd Apelacyjny naruszył prawo materjalne w szczególności ustawę z dn. 7. VI. 1871 r. przez fałszywe jej zastosowanie, i wywodzą, że Sąd Apelacyjny niesłusznie przyjął, jakoby wypadek kolejowy został spowodowany przez siłę wyższą, ponieważ ustalenie, że wypadek był skutkiem zamachu, jest bezpodstawne, a powołanie się na orzeczenie sądu rozjemczego i znawcy nie wystarcza dla udowodnienia zamachu. Powodowie twierdzą dalej, że zamachu nie można uważać zawsze za siłę wyższą, która zachodzi tylko wtedy, gdy w żaden sposób nie można zapobiec katastrofie. Nie ulega jednak wątpliwości, że zamachu można było uniknąć, gdyby dróżnik kontrolował linje w czasie między przejściem poprzedniego pociągu a nadejściem pociągu, który uległ katastrofie. Ponadto powodowie utrzymują, że dzisiejszy stan techniki umożliwia zbudowanie przyrządów, które automatycznie uprzedzają sygnałami o przeszkodach na linji kolejowej. Wreszcie powodowie podnoszą, że jeżeli stanąć na tem stanowisku, że przed zamachami i skutkami zamachów nie można się ustrzec, to należy wobec częstych i regularnie powtarzających się podobnych wydarzeń uznać je za wydarzenia, stojące w bliskim związku z ruchem kolejowym, za istotne niebezpieczeństwo ruchu kolejowego, za której kolej ponosi odpowiedzialność.

Strona pozwana wniosła o oddalenie skargi rewizyjnej.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy po wysłuchaniu wniosku prokuratora zważył co następuje:

Zarzut powodów, jakoby Sąd Apelacyjny bezpodstawnie i niesłusznie przyjął, że wypadek kolejowy w nocy z 30. IV. na 1. V. 1925 r. był skutkiem zbrodniczego zamachu, oraz jakoby orzeczenie znawcy holenderskiego i sądu rozjemczego były niedostateczne do takiego ustalenia, jest nieuzasadniony.

Orzeczenie sądu rozjemczego, rozważone szczegółowo przez Sądy Okręgowy i Apelacyjny, opiera się na faktach i okolicznościach faktycznych przez sąd rozjemczy ustalonych i w orzeczeniu przytoczonych.

Tych okoliczności faktycznych, przytoczonych w orzeczeniu sądu rozjemczego, powodowie nie kwestjonują w skardze rewizyjnej, twierdzą jednak, że nie ustalają one pozytywnie, że zachodził zamach zbrodniczy. Zarzut ten jest jednak chybiony. Przedmiotem rozstrzygnięcia Sądu rozjemczego było nie ustalenie przyczyny katastrofy, lecz tylko ustalenie, czy Rząd Polski przez niedostateczne utrzymywanie linji tranzytowej naraził transporty tranzytowe na niebezpieczeństwo i tem naruszył zobowiązania, wypływające z art. 8 i 25 konwencji z dn. 12 lipca 1921 r. W postępowaniu dowodowem, po oględzinach miejsca wypadku, Sąd rozjemczy stwierdził, że dźwig, znaleziony na miejscu wypadku, był kilka dni przedtem skradziony z pobliskiego majątku, że dwaj mężczyźni mogli z łatwością w ciągu 20 minut między przejściem pociągu, który poprzedzał pociąg tranzytowy, a nadejściem tego pociągu tranzytowego, który uległ wykolejeniu, odjąć łubki na jednem połączeniu szyn i przesunąć tor przy pomocy wyżej wspomnianego dźwigu i okrąglaka, również znalezionego na miejscu wypadku, że to przesunięcie szyn nastąpiło przed przejściem wykolejonego pociągu, że pokłady na miejscu wypadku i na przyległych odcinkach i stan ich utrzymania nie ujawniają żadnych znacznych braków, któreby mogły zagrażać bezpieczeństwu ruchu, że w ciągu 5 lat od przekazania linji Rządowi polskiemu nie tylko nie było żadnego wypadku, lecz nie było nawet żadnej przeszkody w ruchu, i że polski Rząd, jak wynika ze stwierdzonej przez Sąd rozjemczy jego działalności, dołożył potrzebnej staranności do utrzymania linji. Te faktyczne ustalenia uzasadniły orzeczenie Sądu rozjemczego, oddalające wniosek Rządu niemieckiego o ustalenie, że Rząd polski przez niedostateczne utrzymywanie linji tranzytowej uchybił swym obowiązkom i naraził na niebezpieczeństwo transporty tranzytowe.

Znawca holenderski, orzekając o przyczynie katastrofy, rozważył wszystkie możliwe w danych okolicznościach przyczyny i po szczegółowem uzasadnieniu wykluczył inne możliwe przyczyny wykolejenia się pociągu i stwierdził, że pozostaje tylko jedna przyczyna, że przed nadejściem pociągu Nr. 907, który uległ katastrofie w nocy z dn. 30. IV. na 1. V. 1925 r. zostały rozmyślnie i złośliwie przesunięte końce szyn na miejscu wypadku.

Ponieważ powodowie nie oponowali przeciw wykorzystaniu, jako dowodów, orzeczeń znawcy holenderskiego i Sądu rozjemczego, zatem ustaleniu okoliczności faktycznych, a ustawa o postępowaniu cywilnem nie zabrania sądowi korzystania z wszelkiego rodzaju dokumentów i dowodów pisemnych, w szczególności wyroków sądowych, to Sądy Okręgowy i Apelacyjny poddawszy te dokumenty szczegółowemu rozważeniu i ocenie, wysnuły z przytoczonych w nich okolicznościach faktycznych, w skardze rewizyjnej i w postępowaniu apelacyjnem zresztą niekwestjonowanych, logiczny i należycie uzasadniony wniosek, że wykolejenie pociągu Nr. 907 było dziełem zamachowców, którzy po przejściu poprzedniego pociągu, a przed nadejściem pociągu Nr. 907 przesunęli szyny kolejowe. Obojętne jest przeto, że rozważane orzeczenia nie ustalają pozytywnie, że zaszedł wypadek „zbrodniczego zamachu", bo ustalenie takie nie było potrzebne dla rozstrzygnięcia sporu Rządu niemieckiego z Rządem polskim. Ustalenie to poczyniły Sądy Apelacyjny i Okręgowy, rozpoznające sprawę niniejszą, a podstawy faktycznej do tego ustalenia dostarczyły fakty, przyjęte przez Sądy za udowodnione.

Również chybiony jest zarzut powodów, że zamachu zbrodniczego nie można „bez wszystkiego", jak twierdzą powodowie, uważać za siłę wyższą. Sąd Apelacyjny nie wysuwa zasady, że zamach zbrodniczy należy zawsze uważać za siłę wyższą, lecz uzasadnia, dlaczego w rozważanym wypadku należy uznać go za taką siłę.

Ustawy, odwołując się w kilku wypadkach do pojęcia „siły wyższej", nigdzie nie dają określenia tego pojęcia, pozostawiając to określenie nauce i orzecznictwu. W Niemczech, ojczyźnie ustawy z 7. VI. 1871 r. o odpowiedzialności kolei za szkodę powstałą przez zabicie lub okaleczenie człowieka w ruchu kolejowym, teorja i orzecznictwo przez siłę wyższą rozumie wydarzenie zewnętrzne, (t. j. działające z zewnątrz, którego przy zastosowaniu największej w danych warunkach możliwej i odpowiedniej przezorności nie można przewidzieć, przed którem nie można się będącemi w rozporządzeniu środkowi ustrzec ani skutków odwrócić. Samo przez się rozumie się, że mowa, jest tu nie o przewidywaniu każdej teoretycznej możliwości wydarzenia, lecz o takim przewidywaniu, które w danych warunkach faktycznych ekonomicznych i gospodarczych jest możliwe i wymagane od człowieka ostrożnego i przezornego. Teoretycznie możliwe jest, naprzykład, że huragan wywróci lokomotywę i skutkiem tego będzie wykolejenie pociągu. Jednak, jeżeli nic nie wskazuje na bliskość huraganu, w szczególności jeżeli w danej miejscowości takich huraganów nie bywało, to nie można wymagać, by mógł być przewidziany taki wypadek, w teorji zupełnie możliwy. Również przezorność i ostrożność, choć nawet posunięta do najwyższego stopnia jednak może i musi być ograniczona tylko do takich wypadków, które w myśl powyższej zasady mogły być przewidywane, a środki ostrożności nie mogą przekraczać środków rozporządzalnych osoby odpowiedzialnej za wypadki.

Z tych zasad należy stwierdzić, że chociaż nie każdy zamach zbrodniczy może uchodzić za siłę wyższą, to jednak zamach zbrodniczy, którego nie można było w danych warunkach przewidzieć, przed którym nie można się było ustrzec, musi być uważany za siłę wyższą.

Gdy zostało stwierdzone, że zamachu dopuszczono się w nocy, w krótkiem przeciągu czasu, nie przekraczającym 20 minut, w sposób nie tylko nie rzucający się w oczy, lecz nawet trudny do spostrzeżenia (przesunięcie szyn na małym odcinku), że na 30 minut przed katastrofą dróżnik kolejowy obszedł miejsce wypadku i znalazł wszystko w porządku, a następnie przeszedł przez to miejsce pociąg bez żadnego wypadku, i że stan toru i podkładów nie był wadliwy, i że w ciągu 5 lat na całej linji nie było żadnego wypadku, to wniosek Sądu Apelacyjnego, że zamachu zbrodniczego nie można było, rozumując logicznie, ani przewidzieć, ani go uprzedzić, jest zupełnie logiczny i uzasadniony.

Zamachy są możliwe i zdarzały się, atoli gdy na danej linji nigdy nie było zamachów, gdy porządek i spokój i bezpieczeństwo ruchu od lat nie były zakłócane na danej linji i na całem Pomorzu, to najostrożniejsze i najprzezorniejsze zarządy kolejowe nie mogły przewidywać takiego zamachu, ani się przed nim ustrzec wszystkiemi będącemi w rozporządzeniu ich środkami.

Mylne jest mniemanie powodów, że za siłę wyższą można uważać tylko taki zamach, przed którym nie można się ustrzec „w żaden sposób". Teoretycznie, być może, można się ustrzec przed każdym zamachem. Chodzi tu jednak o to, czy w danych warunkach i środkami, któremi rozporządza kolej, można się było ustrzec. Powyżej przytoczone ustalenia stwierdzają, że było to niemożliwe. Powodowie podnoszą, że uniknąć katastrofy można byłoby, gdyby dróżnik skontrolował tory w czasie między przejściem poprzedniego pociągu a nadejściem pociągu, który uległ katastrofie. Lecz z jednej strony, gdyby dróżnik skontrolował drogę zaraz po przejściu poprzedniego pociągu, to pozostawało

jeszcze dość czasu do wykonania zamachu. Z drugiej strony dróżnik kontroluje taki odcinek drogi, że nie podobna dwukrotnie kontrolować go w przeciągu 20 minut. W danych warunkach ruchu kolejowego i możliwości gospodarczych kolei taka ochrona kolei jest niemożliwa i mogłaby być wymagana od kolei tylko w tym wypadku,gdyby zamach na kolej był oczekiwany, czego w danym wypadku nie było.

Twierdzenie powodów, że istnieją urządzenia automatyczne, uprzedzające prowadzącego pociąg o wszelkich przeszkodach na torze, a więc i o przesunięcie szyn, jest nowe. O istnieniu takich przyrządów Sądowi Najwyższemu nie jest wiadome, jak również niewiadomo, czy i gdzie takie przyrządy są stosowane.

Nieuzasadnione jest wreszcie twierdzenie powodów, że zamachy są częste i regularnie się wydarzają, że stoją w wewnętrznym związku z ruchem kolejowym i stanowią istotne niebezpieczeństwo tego ruchu. Obala to twierdzenie już samo ustalenie niespornego faktu, że w ciągu 5 lat na danej linji nie było ani jednego wypadku kolejowego. Zamachy na pociągi w czasie pokoju są nadzwyczaj rzadkie, a jeżeli się kiedy wydarzyły w Europie, to były to sporadyczne zbrodnie nie mające żadnego związku z ruchem kolejowym jako takim.

(Wyrok S. N. z dn. 11. VII. 1930 r. — III 2 C 167/30).

14. Pominięcie w ogłoszeniu o mającym się odbyć przetargu przymusowym wzmianki, że przetarg odbywa się w drodze egzekucji, jest istotną wadliwością i powoduje uchylenie uchwały o przybiciu targu.

Nadesłali Adwokaci Tempski i Bolt, Toruń.

Sąd Powiatowy w Świeciu uchwałą z dnia 21. XI. 1930 r. udzielił przybicia targu nieruchomości Łaszewo k. 94 II. E. T.

Wskutek natychmiastowego zażalenia uczestnika przetargu i dzierżawcy nieruchomości S. O. w Grudziądzu uchylił uchwałę S. P. w Świeciu i przekazał sprawę temuż Sądowi do ponownego postępowania.

Przeciwko temu rozstrzygnięciu wniosła uprawniona z uchwały przybicia targu dalsze natychmiastowe zażalenie, dopuszczalne w myśl §§ 94 ust. o przym. przet. i 568 p. c. oraz wniesione w należytym czasokresie (§§ 564, 577 p. c.) i przepisanej formie, w rzeczy samej jednak nieuzasadnione. Wnosząca dalsze zażalenie, wywodzi, że sąd zażaleniowy niesłusznie uchylił uchwałę udzielającą jej przybicia targu jedynie z tego powodu, że publiczne wyznaczenie terminu do przymusowego przetargu nie zawiera wzmianki, że przetarg ten odbywa się w drodze egzekucji. Ta przyczyna prawna przetargu wynika bowiem z samej treści uchwały wyznaczającej termin przetargu, a w szczególności z jej nagłówka „Przetarg przymusowy".

Zapatrywania tego Sąd Apelacyjny nie podziela, § 37 pkt. 3 ust. o przym. przet. bowiem postanawia, że wyznaczenie terminu przetargu musi zawierać podanie, iż przetarg odbywa się w drodze egzekucji. Jest to więc przepis bezwzględnie obowiązujący (Mussvorschrift), a istotny i konieczny dlatego, że szczególne przesłanki i skutki przetargu wynikają właśnie z prawa egzekucyjnego. Nie można zatem uważać, że przepisowi temu stało się zadość skoro przyczyna prawna przetargu jest widoczna z samej treści uchwały. Lecz w niniejszym wypadku nawet tego nie można przyjąć. Z nagłówku „Przetarg przymusowy" wcale nie wynika, że przetarg odbywa się w drodze egzekucji. Sama ustawa bowiem nosi nazwę „ustawa o przetargu przymusowym", a przecież nie reguluje wyłącznie przetargów odbywających się w drodze egzekucji, lecz nadto i przetargi w celu zniesienia wspólności, a wyznaczenie terminu do tych rodzajów przetargu będzie również nosiło nagłówek „Przetarg przymusowy". Dlatego też i w każdym z tych wypadków podanie przyczyny prawnej przetargu jest konieczne i skoro przetarg odbywa się nie w drodze egzekucji, lecz z przyczyn wyżej podanych, § 37 pkt. 3 ma analogiczne zastosowanie (conf. kom. Jaeckel-Güthe uwaga 4 do § 37).

Obrażenie zaś tego przepisu, które stanowi zarazem naruszenie § 43, powoduje odmówienie przybicia przetargu po myśli § 83, pkt. 7 ust. o przetargu przym.

Podniesiona natomiast w dalszym zażaleniu okoliczność, że uczestnik przetargu i żalący się nie doznał przez brak ten żadnego uszczerbku w swych prawach i też braku tego podczas przetargu nie wytknął, jest dla sprawy obojętna, gdyż Sąd po myśli § 100 powołanej ustawy powody odmówienia przybicia przetargu wymienione w § 83 pkt. 6 i 7 musi uwzględnić z urzędu.

W takim stanie rzeczy należało rozstrzygnięcie S. O. w Grudziądzu uznać za słuszne i orzec jak w tenorze uchwały.

Uwaga: Sąd Apelacyjny w Poznaniu zajął w tej samej kwestji prawnej inne stanowisko, uznając pominięcie wzmianki, że przetarg odbywa się w drodze egzekucji, za nieistotne.

15. Zakaz zastawiania gruntu bez zezwolenia O. U. Z., zapisany z mocy art. 61 ustawy o wykonaniu reformy rolnej do księgi wieczystej, obejmuje również zakaz obciążania gruntu w drodze egzekucyjnej.

Nadesłali Adwokaci Dr. Jan i Stanisław Sławscy, Poznań.

W dniu 27 marca 1929 r. zapisał Sąd I instancji w księdze wieczystej nieruchomości Zielątkowo w dziale III, pod L. bież. 3 hipotekę zabezpieczającą w wysokości 5 430 zł dla Banku Ludowego, na podstawie uchwały aresztowej Sądu

Grodzkiego w Obornikach z dn. 9 stycznia 1929 r. zn. akt: 2. G. 3/29.

Pismem z dn. 30 kwietnia 1930 r. wniósł właściciel nieruchomości Wawrzyniec Maelsa o zapisanie przy powyższej hipotece sprzeciwu na podstawie § 34 ustawy o księgach wieczystych, wywodząc, że wpis hipoteki tej, dokonany bez zgody Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, jest na skutek postanowienia § 6 orzeczenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu z dn. 17 kwietnia 1928 roku nieważnym z mocy ustawy.

Zarządzeniem z dn. 18 czerwca 1929 r. Sąd I instancji odmówił wpisu sprzeciwu z uzasadnieniem, że zakaz obciążania gruntu odnosi się jedynie do umownego obciążania gruntu, lecz w niczem nie narusza przepisów o obciążeniu gruntu w drodze egzekucji.

Przeciwko powyższemu zarządzeniu wniósł właściciel nieruchomości zażalenie.

Skarb Państwa (Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu) jako wierzyciel hipoteczny wniósł również o zapisanie sprzeciwu przy wyżej wymienionej hipotece przyłączając się równocześnie do wniesionego zażalenia na wypadek odmowy wpisu przez Sąd I. instancji. Zażalenie Skarbu Państwa jest dopuszczalne po myśli § 71 ustawy o księgach wiecz. i wniesione zostało w prawidłowej formie (§ 73 ustawy o księg. wiec.).

Zażalenia powyższe są uzasadnione.

Nieruchomość Zielątkowo została przeniesioną przez Skarb Państwa na rzecz Jana Zajasa, poprzednika prawnego obecnego właściciela nieruchomości, na podstawie orzeczenia O. U. Z. w Poznaniu z dn. 17 kwietnia 1928 r., wydanego zgodnie z przepisem art. 61 ustawy z dn. 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. poz. 1 z 1926 r.). Przepis § 6 orzeczenia tego postanawia, że do czasu całkowitej spłaty zakredytowanej ceny nabycia oraz pożyczek udzielonych z funduszów państwowych lub Państwowego Banku rolnego oraz z dodatkowemi należnościami grunty obciążone, nie mogą być dzielone, sprzedawane, wydzierżawiane lub zastawiane bez zezwolenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu. Ograniczenia powyższe będą uwidocznione w księdze hipotecznej. Umowy wbrew tym postanowieniom zdziałane są z mocy ustawy nieważne.

Zgodnie z powyższym orzeczeniem wpisano w księdze wieczystej w dziale II pod L. bież. — wpisu 2 w dniu 8 stycznia 1929 r. zakaz dzielenia, sprzedaży, wydzierżawienia i zastawiania nieruchomości bez zezwolenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu.

Sąd zażaleniowy nie podziela zapatrywania prawnego Sądu I instancji, że zawarty w § 3 orzeczenia i wpisany do księgi wieczystej zakaz obciążania nieruchomości odnosi się jedynie do umownego obciążania gruntu, a w niczem nie narusza przepisów o obciążaniu gruntów w drodze egzekucji. Powyższe ograniczenie zakazu obciążania nie wynika ani z brzmienia art. 34 ust. 1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej ani też z treści wyżej przytoczonego § 6 orzeczenia, w szczególności zaś nie znajduje uzasadnienia w zdaniu ostatniem § 6 orzeczenia, gdyż zawarte tam postanowienia o nieważności umów zdziałanych wbrew zakazowi obciążania nie ogranicza zdaniem Sądu zakazu obciążania do obciążań przez czynność prawną, lecz przeciwnie rozszerzając zakaz ten, poza nieważnością rozporządzeń, zawierających obciążenie nieruchomości przewiduje nieważność umów obligatoryjnych, zawierających zobowiązanie do obciążenia nieruchomości. Dla braku okoliczności, któreby zgodnie z poglądem Sądu I instancji uzasadniały ścieśniającą interpretację omawianego ograniczenia, należy przyjąć, iż zakaz obciążania nieruchomości dotyczy zarówno obciążeń, dokonanych przez czynność prawną jak i też w drodze egzekucji.

Wpis hipoteki egzekucyjnej w dziale III pod L. bież. 3 nastąpił po uprawomocnieniu się orzeczenia zawierającego zakaz obciążenia nieruchomości i po dokonaniu wpisu tego zakazu do księgi wieczystej. Skoro zatem wpisu hipoteki egzekucyjnej dokonano bez wymaganego powyższym zakazem zezwolenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, należało uznać, że wpis powyższy został dokonany z naruszeniem przepisu § 19 ustawy o ks. wiecz., wobec czego wpisanie sprzeciwu okazało się uzasadnione przepisem § 34 ustawy o księgach wieczystych.

(Uchwała S. O. w Poznaniu z dn. 24 maja 1930 r. — II. 1l. T. 263/30).

16. Według przepisów niemieckiego rozporządzenia Rady Związkowej Rzeszy o nadzorze sądowym celem uniknięcia konkursu z dnia 14 grudnia 1926 r. wierzytelności w walutach obcych przeliczone zostają przy zawieraniu ugody przymusowej na walutę krajową według kursu z dnia otwarcia postępowania nadzorowego.

Nadesłał Adwokat Dr. Kręglewski, Poznań.

Rewizja uważa za błędne stanowisko prawne Sądu odwoławczego, oparte na przepisach § 36 rozp. niem. Rady Związkowej o nadzorze sądowym celem uniknięcia konkursu z dn. 14 grudnia 1926 r. Rgbl., str. 1363 i § 69 niem. ord. konk., że wskutek otwarcia postępowania nadzorczego na majątku pozwanego banku i zawarciu w tem postępowaniu ugody, w której wierzytelność powódki w kwocie 736 F. szt. 14 szyl. przerachowana została na 21 509.30 zł. dawna wierzytelność walutowa powódki przemieniła się na wierzytelność złotową, której tylko zapłaty wedle postanowień ugody powódka może się domagać. To stanowisko prawne Sądu odwoławczego jest jednak zupełnie trafne. Skoro bowiem § 69 niem. ust. konk. wyraźnie postanawia, że

w razie otwarcia konkursu, wierzytelności opiewające na obce waluty, mogą być realizowane tylko wedle wartości szacunkowej w walucie państwowej w dniu otwarcia konkursu, a według § 36 rozp. Rady Związk. o nadzorze sądowym należy w postępowaniu nadzorczem stosować odpowiednie przepisy §§ 68 do 70 ust. konk., przeto także w razie zawieszenia nad majątkiem dłużnika nadzoru sądowego i zawarcia w postępowaniu nadzorczem ugody przymusowej, wierzytelności opiewające na obcą walutę mogą być realizowane tylko w walucie państwowej po przerachowaniu według kursu w dniu zawieszenia nadzoru sądowego. Sąd Najwyższy nie może przychylić się do zapatrywania prawnego powódki, jakoby powołane w § 36 rozp. Rady Zw. o nadzorze sądowym przepisu § 69 niem. ust. konk. miało tylko znaczenie formalne-prawne, t. j., że przerachowanie wierzytelności obcowalutowej na krajową ma nastąpić tylko w celu umożliwienia obliczenia stosunku wierzytelności wierzycieli głosujących za ugodą, bo taki pogląd prawny nie znajduje oparcia w przepisach rozporz. o nadzorze sądowym, nadto sprzeciwiałoby się zasadzie równomiernego zaspokojenia wszystkich wierzycieli; coby w razie utrzymania w mocy prawnej wierzytelności, opiewających na waluty różnych państw przy zmienności ich kursów nie było możliwe. Słusznie też przyjął Sąd odwoławczy, że bez znaczenia jest to, iż pozwany bank w zamknięciu rachunkowem za rok 1926 wykazał wierzytelność powódki w pierwotnej walucie 756 f. szt. 14 szyl., skoro przymusowa ugoda zawarta została dopiero w lutym 1927 r. i dopiero ta ugoda stanowiąca tytuł egzekucyjny znosiła między stronami dawne prawa i obowiązki, a unormowała nowe.

(Wyrok S. N. z dn. 2. X. 30 r. — No III 1 Rw. 635/30/1).

17. W sprawach niespornych wniosek o restytucję omieszkanego czasokresu należy uwzględnić zawsze gdy omieszkania nie zawiniła ani strona ani jej adwokat, lecz pracownik adwokata.

Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.

Uchwała S. P. w Skarszewach z dn. 9. IV. 1930 r., którą przerachowano wierzytelność hipoteczną, zapisaną na nieruchomości Skarszewy, została zastępcy dłużniczki doręczona w dniu 2. VII. 1930 r. Natychmiastowe zażalenie dłużniczki od tej uchwały S. O. w Starogardzie odrzucił jako niedopuszczalne, ponieważ wpłynęło ono do sądu dopiero w dn. 16. VIII 1930 r., po upływie dwutygodniowego czasokresu z § 22 niem. ust. o sąd. niesp. Po doręczeniu zastępcy dłużniczki tej uchwały w dn. 23. IX. 1930 roku, wniósł tenże w dn. 3. X. 1930 r. o przywrócenie sprawy do stanu poprzedniego, uzasadniając ten wniosek twierdzeniem, że rejestrator zastępcy dłużniczki, nie mogąc odnaleść aktów sprawy przetrzymał w nieobecności adwokata pokryjomu uchwałę S. P. i przedłożył ją dopiero w dn. 5. VIII. 1930 r. bez daty i dokumentu doręczenia, zaręczając stanowczo, że uchwała wpłynęła dopiero w pierwszych dniach sierpnia 1930 r. Zażalenie zostało wysłane listem poleconym w dn. 13. VIII. 1930 r. przed południem, tak iż zastępca dłużniczki mógł liczyć, że wpłynie ono do S. P. w Skarszewach, oddalonego o jedną godzinę jazdy kolejowej najpóźniej dnia następnego. O zaniedbaniu czasokresu w szczególności o tem, że uchwała S. P. została doręczona już w dniu 2. VII. 1930 r. dowiedział się zastępca dłużniczki dopiero z dn. 13. IX. 1930 r. z chwilą doręczenia uchwały S. O. odrzucającej zażalenie. Dla uwiarygodnienia tych twierdzeń przedłożył zastępca dłużniczki pocztowy dowód nadania z daty 13. VIII. 1930 r., godz. 10—11, oraz zaręczenie w miejsce przysięgi swej sekretarki Jacobowej.

S. O. w Starogardzie powyższy wniosek restytucyjny dłużniczki oddalił, będąc zdania, że okoliczność, że rejestrator adwokata przedłożył uchwałę S. P. dopiero w dn. 5. VIII. 1930 r. nie jest w stanie wykluczyć winy adwokata, gdyż odpowiada on za czynności swego personału jako za własne.

Od tej uchwały wniosła dłużniczka przez swego adwokata dalsze natychmiastowe zażalenie z wnioskiem o uczynienie zadość jej wnioskowi restytucyjnemu.

Dalsze natychmiastowe zażalenie ma swe źródło formalno-prawne w § 47 ust. IV, rozp. Prez. Rzpl. z 14. V. 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych i § 22 ust. 2 niem. ust. o sąd. niesp., i zostało wniesione w czas oraz w prawidłowej formie (§ 22 i 29 cyt. ustawy), a jest ono też w rzeczy samej uzasadnione, albowiem rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego polega na naruszeniu ustawy (§ 27 cyt. ustawy).

Wniosek restytucyjny dłużniczki został wniesiony prawidłowo, t. j. w ciągu 2 tygodni od ustania przeszkody, jaką w niniejszym wypadku stanowiła nieświadomość zastępcy dłużniczki w omieszkaniu czasokresu koniecznego, i przy równoczesnem uwiarygodnieniu okoliczności mających uzasadnić restytucję. Co się zaś tyczy kwestji zasadności tego wniossku, to zapatrywanie S. O., jakoby nie istniały przesłanki do udzielenia dłużniczce restytucji, jest błędne. Ustawa o sąd. niesp. jest pod względem przywracania do poprzedniego stanu zaniedbanych czasokresów koniecznych łagodniejszą od ustawy w post. cyw. Podczas bowiem gdy brak zawinienia według § 233 p. c. nie uzasadnia sam przez się restytucji, a przeszkodę w zachowaniu czasokresu musi stanowić zdarzenie elementarne lub inne nieuchronne zdarzenie, to według § 22 ust. 2. niem. ust. o sąd. niesp. wystarcza wykazanie braku zawinienia własnego lub zastępcy. Orzecznictwo Sądu Rzeszy w sprawach spornych stanęło zaś na stanowisku, że przewinienie perso-

nelu adwokackiego może być uważane za nieuchronne zdarzenie, za które adwokat procesowo-prawnie nie odpowiada. Odpowiedzialność materjalno-prawna z § 278 k. c. adwokata za przewinienie swego personelu nie da się bowiem w drodze analogji zastosować w dziedzinie publiczno-prawnej procesu cywilnego (por. rozstrzygnięcie Sądu Rzeszy, tom 16, strona 324). Wprawdzie zawinienie personelu adwokackiego nie zawsze będzie miało znamiona nieuchronnego wypadku, uzasadniającego restytucję z § 233 p. c., o ile adwokat w nadzorowaniu swego personelu nie dołożył wszelkiej wymaganej staranności. Inaczej jednak ma się rzecz w sprawach sądownictwa niespornego, gdzie wystarczy wykazanie braku własnego przewinienia strony lub jej zastępcy. Skoro bowiem przewinienie pracownika adwokata nie uchodzi, jak wyżej wyłuszczono, za przewinienie adwokata w rozumieniu przepisów proceduralnych, wniosek restytucyjny należy tutaj zawsze uważać za uzasadniony, jeżeli omieszkanie czasokresu nie zawiniła ani strona osobiście ani jej adwokat, lecz jego pracownik.

Gdy więc z zaręczenia w miejsce przysięgi sekretarki J. wynika, że faktycznie adwokat dłużniczki na skutek krętactwa swego rejestratora został wprowadzony w błąd co do chwili doręczenia uchwały S. P. i że sprawa została jemu bez własnego przewinienia przedłożona dopiero w sierpniu 1920 r., zaistniały przesłanki do uwzględnienia wniosku restytucyjnego.

Zauważyć należy nawiasem, że na skutek udzielenia dłużniczce restytucji uchwałę S. O., odrzucającą natychmiastowe zażalenie dłużniczki, jako spóźnione, należy uważać za niebyłą (por. komentarz Sydow-Buscha, uwaga 1 do § 237 p. c.) i sprawa winna być obecnie rozpatrzona przez sąd zażaleniowy w rzeczy samej.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z dn. 29. XII. 30 roku. — I 3 X 233/30).

18. Przeciwko uchwale Sądu Grodzkiego, uchylającej na skutek przypomnienia dłużnika poprzednią uchwałę o zajęciu i przekazaniu dopuszczalne jest natychmiastowe zażalenie wierzyciela.

Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.

Na wniosek wierzyciela wydał Sąd Grodzki uchwałę o zajęciu i przekazaniu, mocą której zajął rzekome roszczenie dłużniczki przeciwko trzeciodłużnikom, bliżej wyszczególnionym w tej uchwale.

Na przypomnienie dłużniczki Sąd Grodzki wydał dalszą uchwałę w dn. 24. VIII. 29 r., którą uchwałę poprzednią o zajęciu i przekazaniu uchylił.

Natychmiastowe zażalenie wierzyciela przeciw tej uchwale, Sąd Okręgowy w Poznaniu odrzucił jako niedopuszczalne. Zdaniem Sądu Okr., opartem na komentarzu Sydow-Buscha i orzeczniu Sądu Kameralnego w O. L. G., tom 37, str. 194, przez uchylenie uchwały o zajęciu i przekazaniu egzekucja została ukończona, i sąd zażaleniowy nie może już przywrócić uchylonego zajęcia ani wydać nowej uchwały o zajęciu, gdyż o to nie wniesiono jeszcze w sądzie I-szej instancji. Zażalenie jest wobec tego bezprzedmiotowe i niedopuszczalne.

Od tej uchwały wniósł wierzyciel dalsze natychmiastowe zażalenie z wnioskiem o jej uchylenie i uwzględnienie zażalenia wierzyciela z żądaniem uchylenia uchwały Sądu Gr. w Rogoźnie z 24. VIII. 29 r.

Dopuszczalność tego zażalenia, które zostało wniesione w czas i w prawidłowej formie (§§ 793, 577 i 569 p. c.), nie stoi na przeszkodzie § 568 ust. II. p. c., albowiem uchwała sądu zażaleniowego odrzucająca zażalenie z powodu jego niedopuszczalności nie zawiera w sobie potwierdzenia decyzji sądu I-szej instancji, lecz jedynie odmowę merytorycznego rozpoznania sprawy, a tem samem stworzyła ona nową samoistną przyczynę do zażalenia.

Rozpoznając dalsze zażalenie wierzyciela w rzeczy samej, Sąd Apel. musiał je uważać za uzasadnione.

Wprawdzie zapatrywanie Sądu Okręgowego, że w wypadkach uchylenia uchwały o zajęciu i przekazaniu zażalenie nie jest dopuszczalne, nie jest odosobnione i ma oparcie w stałem orzecznictwie Sądu Kameralnego (O. L. G., tom 31, str. 100, tom 37, str. 194 i JW. 1918, str. 516 L. 1), a także Sądu Nadziemiańskiego w Poznaniu z czasów zaborczych (O. L. G. tom 35, str. 126). Jednakże trzeba mieć na uwadze, że stanowisko, jakie zajęły orzecznictwo i piśmiennictwo w tej kwestji prawnej, nie jest jednolite, i część jego broni wręcz przeciwnego zapatrywania (por. Sądy Nadziemiańskie w Dreźnie i Celle w O. L. G. tom 29, str. 210 i tom 35, str. 125, komentarz Steina, wydanie XIV uwaga III, 6 do § 766 p. c. i glossa w J. W. 1918, str. 516, L. 1).

Sąd Apelacyjny nie waha się dać pierwszeństwo temu poglądowi, że uchylenie zajęcia nie stoi w podobnych wypadkach na przeszkodzie zaskarżeniu tego uchylenia w drodze zażalenia. Przez to bowiem, że dokonane zajęcie zostało uchylone, wniosek wierzyciela o dokonanie zajęcia nie został definitywnie załatwiony i może jeszcze zawsze znaleść swe załatwienie przez ponowne zajęcie na skutek decyzji sądu zażaleniowego. Jeżeli uchwała odmawiająca z góry wnioskowi wierzyciela o zajęcie, może niewątpliwie być zaskarżona w drodze zażalenia, nie ma przekonywujących powodów ku temu, by nie dopuścić zażalenia w tych wypadkach, gdzie rozstrzygnięcie uznające niedopuszczalność zajęcia nastąpiło przy uchyleniu poprzednio dokonanego zajęcia. Jeżeli sąd zażaleniowy w pierwszym wypadku ma możność wydania uchwały o zajęciu, musi on mieć tę samą możność i w drugim

wypadku, a byłoby zbytniem formalizmem, gdyby wierzyciel w tych ostatnich wypadkach musiał wystąpić z nowym wniesieniem o zajęcie, a dopiero po jego odmownem załatwieniu przez sąd egzekucyjny mógł się zwrócić z zażaleniem do Sądu Okręgowego. Aczkolwiek raz uchylone zajęcie nie może od nowa odżyć, to jednak nie może ulegać kwestji, że wierzyciel ma prawny i faktyczny interes w uzyskaniu nowego zajęcia w drodze zażalenia, które, o ile w międzyczasie nie nastąpiły inne zajęcia, może mu zapewnić te same prawa co poprzednie zajęcie, które zostało uchylone. Trudno wobec tego przyjąć, by zażalenie przez uchylenie zajęcia stało się bezprzedmiotowem, a przeciwnie słuszność i wzgląd na interes wierzyciela przemawiają za dopuszczalnością zażalenia.

Kierując się temi zasadami należało, uwzględniając dalsze zażalenie wierzyciela uznać jego zażalenie wbrew zapatrywaniu Sądu Okr. za dopuszczalne, a tem samem zaskarżoną uchwałę uchylić i sprawę przekazać z powrotem Sądowi Okr. do merytorycznego rozpatrzenia zażalenia.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z dn. 20. II. 31. I 3 Wd 25/31).

19. Zastępstwo Skarbu Państwa przez Prokuratorję Generalną jest konieczne we wszystkich sprawach sądowych. Postępowanie bez jej udziału ulega uchyleniu.

Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.

Na wniosek Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku Sąd Powiatowy w Tczewie uchwałą z dn. 21 grudnia 1927 r. dokonał przerachowania hipotek zapisanych na nieruchomości dłużniczki.

Natychmiastowe zażalenie Prokuratorji Generalnej, która zarzuciła nieważność całego postępowania jako przeprowadzonego bez jej współudziału, Sąd Okręgowy w Starogardzie odrzucił. Uchwała Sądu Powiatowego została bowiem Dyrekcji Kolei Państw. w Gdańsku doręczona w dn. 24. I. 28 r., a zażalenie wpłynęło w dn. 18. IV. 30 r., po upływie dwutygodniowego czasokresu z § 577 p. c. Niesłusznem zaś jest twierdzenie Prokuratorji Gen., iż doręczenie uchwały Dyrekcji Kolei i całe postępowanie I-ej instancji bez współudziału Prok. Gen. było nieważne. Aczkolwiek bowiem § 6 rozp. Prez. Rzpl. z 9. XII. 24 (Dz. U. R. P. Nr. 107, poz. 967) mówi o tem, że do zastępstwa Skarbu Państwa oraz instytucyj publicznych, będących odrębnemi od Skarbu Państwa przedmiotami prawnemi jest wyłącznie właściwa Prokuratorja Generalna, to nie wynika jednak z tego przepisu, by zastępstwo Polskich Kolei Państw. jako samoistnego przedmiotu prawnego przez Prokuratorję Generalną było obligatoryjne. Rozp. z 9. XII. 24 r. nie zawiera bowiem przepisu, któryby zakazywał instytucjom publicznym w odrębnej od Skarbu Państwa osobowości prawnej, występować przed sądami, o ile na to zezwalają przepisy procedurałne przez swoich urzędników, a przeciwnie ze względu na interpretację gramatyczną cyt. § 6 i na przepisy poprzednio obowiązujące (uchwała Rady Ministrów z 28. VIII. 1919 r. Dz. U .R. P. Nr. 73, poz. 455) należy przyjąć, że zastępstwo Prok. Gen., aczkolwiek wyłączne, jest tylko fakultatywne.

Od tej uchwały, doręczonej, wniosła Prokuratorja Generalna dalsze natychmiastowe zażalenie z wnioskiem o uchylenie zaskarżonej uchwały i uchwały Sądu Powiatowego w Tczewie i przekazanie sprawy z powrotem temu ostatniemu sądowi do ponownego rozpatrzenia i rozstrzygnięcia, przyczem Prok. Gen. opiera to zażalenie na naruszeniu przepisów rozporządzenia z dn. 9. XII. 24 r.

Zażalenie Prok. Gen. jest dalszem natychmiastowem zażaleniem z § 47 ust. IV rozp. Prez. Rzp. z 14. V. 24 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych i § 27 niem. ust. o sąd. niesp. oraz zostało wniesione w czas i w prawidłowej formie (§§ 22 i 29 cyt. ust.), a jest ono też w rzeczy samej uzasadnione, albowiem rozstrzygnięcie sądu zażaleniowego polega na naruszeniu ustawy.

Pomijając, iż sąd zażaleniowy błędnie zacytował § 577 p. c., jako przepis uzasadniający odrzucenie zażalenia, gdyż uchwała Sądu Pow. zapadła w postępowaniu niespornem i w rachubę mógłby wchodzić tylko § 22 niem. ust. o sąd. niesp., należało stwierdzić, iż zapatrywanie sądu zażaleniowego, jakoby zastępstwo Kolei Państw. przed sądami, gdy niema przymusu adwokackiego, było tylko fakultatywne jest błędne. Brzmienie § 6 rozp. Prez. Rzpl. z 9. XII. 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 107, poz. 967), według którego w postępowaniu cywilnem wszelkiego rodzaju, t. j. tak w sprawach spornych jak i w postępowaniach niespornych, Skarb Państwa i inne przedmioty prawne zastępuje wyłącznie Prokuratorja Generalna, nie uprawnia do wniosku, że zastępstwo to nie jest obligatoryjnem, a tylko fakultatywnem. Właśnie wyrazy „zastępuje wyłącznie" z dostateczną jasnością określają, że Prokuratorja Generalna jest jedyną uprawnioną instytucją do występowania przed sądami imieniem Państwa i podmiotów prawnych w odnośnem rozporządzeniu wymienionych, a wobec tak wyraźnego przepisu nie było potrzebne wydanie zakazu innego zastępstwa. Zapatrywanie sądu zażaleniowego nie ma też uzasadnienia w przepisach uchwały Rady Ministrów z dn. 18. VIII. 19 roku w przedmiocie ustroju i czynności Prokuratorji Generalnej, częściowo nadal obowiązującej (§ 17 rozp. z 9. XII. 24). Jeżeli bowiem art. 45 i 46 zezwalają na poruczenie prowadzenia spraw adwokatom lub urzędnikom zainteresowanej władzy, to dani adwokaci wzgl. urzędnicy mogą występować tylko na podstawie pełnomocnictwa Prokuratorji Generalnej. Wynika stąd,

że interesowana władza nie może nigdy sama przed sądami występować, a zastępujący ją w danym wypadku urzędnik lub adwokat działa nie z uprawnienia tej władzy lecz z uprawnienia Prokuratorji Generalnej. Rozp. Prez. Rzpl. z 9. XII. 24 r. nie robi żadnej różnicy w tym względzie pomiędzy Skarbem Państwa a instytucjami publicznemi, będącemi odrębnemi od Skarbu Państwa podmiotami prawnymi, a o ile chodzi o Polskie Koleje Państwowe, to zasada zastępstwa tego przedsiębiorstwa państwowego przez Prokuratorję Generalną została jeszcze specjalnie podkreślona w art. 24 rozp. Prez. Rzpl. z 24. IX. 1926 r. o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. U. R. P. Nr. 97. poz. 568). W tym stanie rzeczy należało uznać, że postępownie przed sądem tej instancji, skoro się odbyło bez współudziału Prokuratorji Generalnej, jest dotknięte zasadniczym brakiem i musiało ono ulec uchyleniu. Brak udziału Prokuratorji Generalnej i upoważnienia przez nią urzędników Dyrekcji Kolei w Gdańsku do zastępowania przed sądem Skarbu Państwa, czyniły też doręczenia, na ręce tej Dyrekcji uskutecznione, nieważnemi (§ 16 niem. ust. o sąd. niesp. w łączności z §§ 171 i 176 p. c.), wobec czego nie można było uważać, iż czasokres do wniesienia natychmiastowego zażalenia przeciw uchwale Sądu Powiatowego rozpoczął wogóle swój bieg i niesłusznie zostało to zażalenie jako spóźnione odrzucone.

(Uchwała S. S. A. w Poznaniu, z dn. 19. XII. 1930 r. — I 3 X 207/30).

Sprawy ubezpieczeniowe.

20. Ograniczenie zdolności zarobkowej wskutek nieszczęśliwego wypadku o mniej niż 10% nie uprawnia do pobierania renty wypadkowej (§ 559 ord. ub.).

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki.

Powód uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w przedsiębiorstwie firmy N. i W. ze złamaniem prawego przedramienia i stłuczeniem siódmego, ósmego i dziewiątego kręgu.

Pozwana Ubezpieczalnia Krajowa oddaliła wniosek powoda o odszkodowanie tego wypadku przyjmując, iż wypadek ten nie spowodował niezdolności do zarobkowania w stopniu wymiarowym.

Od uchwały pozwanej wniósł powód odwołanie do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Toruniu, którego Urząd ten nie uwzględnil ustalając, iż niezdolność zarobkowa powoda z powodu istniejących jeszcze skutków wypadku upośledzona jest tylko o 5%.

Przeciw temu wyrokowi wniósł powód do Trybunału rekurs z wnioskiem o uchylenie zaskarżonego wyroku po myśli § 1690 ord. ub., albowiem naruszone zostały postanowienia §§ 1592, 1595, 1582, 1671 i 1681 ord. ub.

Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych po zbadaniu sprawy nie znalazł powodu do zmiany zaskarżonego wyroku.

Ustalenie faktyczne, iż powód stał się wskutek wypadku jedynie o 5% niezdolnym do pracy zarobkowej, znajduje swoje uzsadnienie w orzeczeniu lekarskiem Dr. T. z dn. 5 stycznia 1928 r.

Słusznie oddalił wobec tego Wyższy Urząd Ubezpieczeń odwołanie powoda przeciw orzeczeniu końcowemu Ubezpieczalni Krajowej, odmawiającemu mu renty wypadkowej, albowiem według ustalonej judykatury niezdolność do pracy zarobkowej, nie wynosząca najmniej 10% nie uprawnia do pobierania renty. (§ 559 ord. ub.).

Na wywody rekursu zauważa się co następuje:

Niesłuszny jest zarzut naruszenia § 1671 ord. ub., albowiem zaskarżony wyrok zawiera wyczerpujące motywy rozstrzygnięcia i zupełnie słusznie nieuwzględnia wywodów powoda, zawartych w odwołaniu, że w istocie pracował u firmy N. i W. w czasie od dn. 4 stycznia 1927 r. do dn. wypadku, co jednak było nieistotnym, ponieważ oddalenie wniosku nastąpiło nie z powodu braku dowodu, iż powód pełnił pracę u tej firmy, lecz z przyczyny mniejszej niezdolności do pracy zarobkowej niż 10%.

Nieuzasadniony jest również dalszy zarzut naruszenia § 1594 ord. ub., albowiem przepis ten odnoszący się do postępowania przed Urzędem Ubezpieczeń po wniesieniu sprzeciwu, traktuje o konieczności należytego wysłuchania ubezpieczonego, jeżeli ten na wyznaczony termin się stawił, a nie o przesłuchaniu innego lekarza, jeżeli ubezpieczony z poprzedniego orzeczenia nie jest zadowolony.

Niema naruszenia § 1681 ord. ub., albowiem akta Wyższego Urzędu Ubezpieczeń nie wykazują, by powód żądał przesłuchania oznaczonego przez siebie lekarza, w szczególności zaś Dr. Ł. Wprawdzie żądał on w piśmie z dn. 17 kwietnia 1928 r., by go przed tym Urzędem badano, lecz wniosku tego niczem nie umotywował i nie uzasadnił przyczyny, dla której żąda ponownego zbadania. Zresztą Wyższy Urząd Ubezpieczeń nie musi do takiego wniosku się przychylić, lecz decyduje o tem według swego swobodnego przekonania, czy należy wnoszącego odwołanie dać ponownie zbadać, czy też nie. W danym wypadku nie było istotnie żadnego uzasadnionego ku temu powodu, albowiem świadectwo lekarskie z dn. 5 stycznia 1928 r. jasno i wyraźnie określilo stopień niezdolności powoda do pracy na 5%, a więc znacznie poniżej najniższej miary.

Niema naruszenia § 1592 ord. ub., albowiem akta sprawy nie wykazują, by powód żądał swego wysłuchania przed Urzędem Ubezpieczeń, przed którym zresztą na rozprawie w dn. 15 marca 1928 r. się nie stawił. W piśmie z dn. 23 stycznia 1928 r. oświadczył wprawdzie powód goto-

wość swą do stawienia się przed tym Urzędem, co nie jest równoznaczne z żądaniem swego wysłuchania.

Niema naruszenia § 1595 ord. ub., albowiem akta sprawy nie wykazują, by powód wniosek z tego przepisu ustawy złożył, zresztą wezwanie innego lekarza zależy również od uznania Zakładu Ubezpieczeń, który nie jest obowiązany do wniosku takiego bezwzględnie się przychylić. Może on to uwzględnić, jeżeli uważa przesłuchanie innego lekarza za wskazane, ale obowiązku do tego niema.

Niema naruszenia § 1582 ord. ub., albowiem akta sprawy nie wykazują, by powód dowiódł Ubezpieczalni Krajowej, że pozostawał w opiece lekarskiej u Dr. L., który go po wypadku badał.

Wszystkie zarzuty rekursu okazały się więc nieuzasadnione, wobec czego należało go nieuwzględnić.

Nie było więc ustawowego powodu do zastosowania powołanego w rekursie przepisu § 1690 ord. ub.

Nieuwzględnienie rekursu nie stoi oczywiście na przeszkodzie postąpieniu przez powoda według § 608 ord. ub. w rekursie powołanego, jeżeli tylko istnieją przesłanki jego zastosowania.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych w Poznaniu z dn. 18. II. 1929 r. — L. 58 - I/Rk/28).

21. Robotnik, który nie posiada technicznego wykształcenia do prowadzenia walca motorowego, lecz przez praktykę pod kierownictwem fachowego maszynisty nabędzie specjalne wykształcenie fachowe, umożliwiające mu samodzielne prowadzenie maszyny, może być zaliczony do robotników fachowych (§ 5 p. 2 statutu Zakładu Ubezp. od Wypadków w Rolnictwie z 12 marca 1923 i § 923 ord. ub.).

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki.

Powód uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, skutkiem którego utracił prawą rękę i część przedramienia w dolnej trzeciej części.

Pozwany Zakład Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie orzeczeniem ostatecznem przyznał powodowi 30% rentę obliczoną od rocznego zarobku 621 zł ustalonego dla zwykłych robotników ponad 21 lat liczących a zatrudnionych w przedsiębiorstwach rolniczych.

Na odwołanie powoda Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu zasądził pozwany Zakład na płacenie powodowi 66⅔% renty od zarobku rocznego 918,21 zł, przyjmując, że powód był robotnikiem fachowym.

Od wyroku tego wniósł pozwany Zakład rekurs, który został przez Trybunał oddalony.

Ustalenie Wyższego Urzędu Ubezpieczeń, że powoda należy uważać za robotnika fachowego, było trafne. Według § 923 ust. 3 ord. ub. jest robotnikiem fachowym w odróżnieniu od zwyczajnego robotnika rolnego, ten robotnik, który potrzebuje na swem stanowisku szczególnych fachowych wiadomości, przyczem przepis ten odwołuje się w zdaniu ostatnim na statut Zakładu, który ma postanowić, kogo prócz wymienionych w tym przepisie pracowników ma się uważać za robotników fachowych w rozumieniu ordynacji ubezpieczeniowej. Przepis zaś § 5 punkt 2 statutu pozwanego Zakładu uważa za robotników fachowych tych robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach i przy czynnościach, podanych w § 4 statutu, którzy posiadają specjalne wyszkolenie zawodowe. Takim właśnie robotnikiem był powód.

Według wywiadu z dn. 12 lipca 1930 r. udzielonego Trybunałowi przez Przewodniczącego obszaru dworskiego w. P. powód nie posiadał wprawdzie teoretycznych wiadomości potrzebnych do prowadzenia walca motorowego, używanego w danym przedsiębiorstwie rolnym do walcowania łąki, ale będąc pomocnikiem maszynisty w kuźni tartaku w G., zastępował on częściej maszynistę przy prowadzeniu walca motorowego, którym walcowano łąki, czyścił i smarował ten walec, przez co nabył praktyki pod kierownictwem maszynisty, umożliwiającej mu samodzielne prowadzenie maszyny. Jakkolwiek więc nie ukończył on odnośnych szkół, ale przez praktykę posiadał specjalne wyszkolenie fachowe, jakie było potrzebne do prowadzenia walca motorowego. Wobec tego zachodzą co do niego wszystkie przesłanki z § 5, p. 2 statutu pozwanego Zakładu i słusznie został uznany przez Wyższy Urząd Ubezpieczeń za robotnika fachowego. Zasadnie zatem obliczył mu tenże Urząd przyznaną 66⅔% rentę podług rzeczywistego zarobku rocznego, a nie podług przeciętnego jego zarobku do czego zmierzał Zakład.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych w Poznaniu z dn. 27. X. 1930 r. — — L. 173—I/Rk/29).

22. Nieszczęśliwy wypadek, który zdarzył się przy czynności spełnianej wyłącznie lub w przeważającej mierze dla celów gospodarstwa domowego, lecz nie dla celów gospodarstwa rolnego, nie jest wypadkiem zaszłym w przedsiębiorstwie rolnem (§§ 915, 923 i 924 ord. ub.).

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki.

Powód będący krawcem w B. ma gospodarstwo, składające się z domu i dwu morgów roli, na którym pracuje.

Dnia 13 stycznia 1923 r. wiózł on dla siebie furę drzewa opałowego i w czasie tego upadł pod koła wozu, które uszkodziły mu prawą nogę.

Pozwany Zakład Ubezpieczeń od wyadków w rolnictwie uchwałą ostateczną oddalił wniosek powoda o odszkodowanie tego wypadku dla-

tego, iż wypadek ten nie zaszedł w rolnictwie, lecz przy pracy we własnym interesie.

Od ostatecznej uchwały pozwanego Zakładu wniósł powód odwołanie do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Toruniu, który odwołanie to oddalił.

Przeciw temu wyrokowi wniósł powód do Trybunału dla spraw Ubezpieczeń społecznych rekurs, który nie został uwzględniony.

Ustalenie Wyższego Urzędu Ubezpieczeń, iż powód zajmuje się przeważnie rzemiosłem, a mianowicie krawiectwem, które sam prowadzi i z tego się utrzymuje, a gospodarstwo rolne, wykonywane przezeń na 2 morgach ziemi za pomocą najmowanych sąsiednich gospodarzy, służy tylko do podtrzymywania głównego jego zawodu, którym jest krawiectwo, nie wykazują żadnego błędu ani sprzeczności, i znajdują uzasadnienie w zeznaniach świadków. Gospodarstwo rolne, które powód prowadzi, nie może być więc uważane za przedsiębiorstwo rolne w rozumieniu § 915 ord. ub., a czynność zwożenia drzewa na opał w dn. 15 stycznia 1925 r. nie może być uważana za czynność z § 924 ord. ub., przedsięwzięta dla celów gospodarstwa rolnego. Na podstawie wyników postępowania dowodowego należy zgodnie z wywodami zaskarżonego wyroku przyjąć, że drzewo zwożone w dn. 15 stycznia 1925 r., przeznaczone było w przeważnej, jeżeli nie w głównej mierze na cele gospodarstwa domowego, powoda, a więc do opału mieszkania i pracowni krawieckiej.

Wypadek więc, który zdarzył się powodowi przy zwożeniu tego drzewa, nie stanowi nieszczęśliwego wypadku w rolnictwie, nie daje więc podstawy prawnej do żądania renty wypadkowej.

Powołane w rekursie przez powoda przepisy §§ 920 i 921 ord. ub. nie mają wogóle do danego wypadku zastosowania, pierwszy bowiem odnosi się do przedsiębiorstw żeglugi śródlądowej, drugi zaś postanawia, że czynności podlegające z istoty swej ubezpieczeniu w przemyśle podlegają ubezpieczeniu w Zakładzie Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie, do którego przedsiębiorca należy, jeżeli czynności rolnicze tamte przenoszą, tu zaś ma się rzecz odwrotnie, bo powód jest przedewszystkiem rzemieślnikiem i te jego czynności zawodowe przewyższają czynności, spełniane w rolnictwie.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych w Poznaniu z dn. 26. XI. 1928 r. — L. 41—I/Rk/28).

23. I. Roszczenie o odszkodowanie z tytułu doznanego wypadku, o ile nie zostało zgłoszone w czasokresie przewidzianym w § 1546 ord. ub., może być ważnie zgłoszone po tym czasokresie, o ile skutki wypadku stały się widoczne w znacznym stopniu dopiero później.

II. Roszczenie w tym względzie należy zgłosić w ciągu 3 miesięcy od dnia kiedy skutki nieszczęśliwego wypadku stały się widoczne (§ 1547 ord. ub.).

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki.

Powódka uległa nieszczęśliwemu wypadkowi w żniwa 1919 r. przy pracy w majętności S. w ten sposób, iż zeskakując z wozu na ziemię uczuła dotkliwy ból w lewej nodze.

Pozwany Zakład Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie oddalił roszczenie powódki o odszkodowanie tego wypadku przyjmując, iż roszczenie to zgłoszone zostało zapóźno.

Na odwołanie powódki Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu jako instancja odwoławcza zasądził pozwany Zakład na płacenie powódce renty wypadkowej.

Od wyroku Wyższego Urzędu Ubezpieczeń wniósł pozwany Zakład rekurs z wnioskiem o uchylenie tego wyroku. Rekursu tego jednak Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych nie uwzględnił, acz nie z motywów zaskarżonego wyroku.

Uchwałą ostateczną z dn. 14 sierpnia 1926 r. oddalił pozwany Zakład sprzeciw powódki przeciw niekorzystnej dla niej uchwale tego Zakładu z dn. 15 marca 1926 r. dlatego, że wypadek zdarzył się w żniwa 1919 r., a zgłoszono go wraz z roszczeniem o rentę dopiero dnia 15 lutego 1926, że więc roszczenie to uległo w myśl § 1546 ord. ub. przedawnieniu.

Wyższy Urząd Ubezpieczeń przyjął natomiast, że przedawnienia nie ma, albowiem pogorszenie skutków wypadku nastąpiło dopiero w r. 1925, co poświadczył lekarz Dr. B. w dn. 27 stycznia 1926 r., a skoro zgłoszenie wypadku wraz z żądaniem przyznania renty nastąpiło w dn. 16 lutego 1926 r., czas zgłoszenia został dotrzymany po myśli § 1547 ust. 2 ord. ub.

Motywy te niezupełnie właściwie zastosowane należy odpowiednio uzupełnić względnie sprostować. Na podstawie świadectwa lekarskiego dr. B. z dn. 27 stycznia 1926 r. i na podstawie doniesienia o wypadku z dn. 16 lutego 1926 r., ustala się, że powódka, która układała pewnego dnia w żniwa w 1919 r. snopy na wozie w majętności S. przy zeskakiwaniu z woza na ziemię, uczuła dotkliwy ból w lewej nodze, który jej nie pozwolił na dalszą pracę, do której powróciła po miesiącu choroby, lecz i po tym często zapadała na nogę, na którą leczyła się następnie w 1924 r. u lekarza Dr. L., a w marcu 1925 r. u Dr. B., który skonstatował złamanie kości piętowej wskutek wypadku, w następstwie tego jak i w następstwie nieodpowiedniego leczenia przyszło zapalenie szpiku kostnego, wskutek czego musiało nastąpić wycięcie kawałka kości piętowej, co spowodowało 50% niezdolność do pracy zarobkowej. Ten stan faktyczny sprawy wyczerpuje znamiona przepisu § 1547 ust. 1. L. 1 ord. ub., albowiem złamanie kości piętowej było na-

stępstwem wypadku i nastąpiło w ciągu czasokresu z § 1546 ord. ub. i jedynie skutki wypadku stały się widoczne w znacznie większym stopniu, jakkolwiek w następstwie stopniowego rozwoju choroby, dopiero w styczniu 1926 r., kiedy Dr. B. orzekł ostatecznie, że następstwem wypadku jest 50% niezdolność do pracy. Gdy zaś zgłoszenie roszczenia nastąpiło w lutym 1926 r. czasokres z § 1547 ust. 2 ord. ub. został zachowany.

Zaskarżony wyrok jest więc w świetle tych motywów uzasadniony. Nie można odmówić słuszności zarzutom pozwanego Zakładu, że zasadniczo nie decyduje termin wystawienia świadectwa lekarskiego, lecz czas lekarskiego stwierdzenia skutków wypadku, ale w danym wypadku świadectwo lekarza Dr. B. nie daje podstawy do przyjęcia, że zapalenie szpiku kostnego i wycięcie kawałka kości piętowej nastąpiło w marcu 1925 r. i że już wówczas można było ostatecznie ustalić wysokość niezdolności do pracy zarobkowej, wobec czego jako termin, od którego liczyć należy czasokres trzy miesięczny z § 1547 ust. 2 ord. ub., należało przyjąć dzień 27 stycznia 1926 r., t. j. dzień wystawienia ostatecznego orzeczczenia lekarskiego.

Z tych zasad należało orzec, jak w sentencji.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych w Poznaniu z dn. 27. I. 1930 r. — L. 128—I/Rk/29).

24. Nagła ale naturalna śmierć ubezpieczonego pracownika w czasie pracy nie jest wypadkiem w rozumieniu §§ 544 i 555 ord. ub.

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki.

Mąż powódki był zatrudniony w Głównych Warsztatach Kolejowych w P. jako szklarz. Dn. 9 maja 1927 r. upadł on podczas pracy na ziemię i skonał. Ponieważ upadając mąż powódki uderzył głową o ławkę, raniąc się lekko w głowę, twierdzi powódka, że śmierć męża jej nastąpiła skutkiem uderzenia głową o ławkę i żąda, aby przyznano jej rentę wdowią.

Pozwana Dyrekcja Kolei Państwowych orzeczeniem ostatecznem odmówiła powódce renty, przyjmując w motywach, że śmierć męża powódki nastąpiła prawdopodobnie skutkiem udaru mózgowego.

Od tego orzeczenia wniosła powódka odwołanie do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu, który po uzupełnieniu w tym kierunku dochodzeń odwołanie powódki oddalił.

Od tego wyroku wniosła powódka rekurs z wnioskiem o uchylenie zaskarżonego wyroku i przyznanie jej renty wdowiej. Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych jako instancja rekursowa — po przeprowadzeniu w tym kierunku potrzebnych jeszcze dowodów, a w szczególności po zażądaniu aktów karnych z Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w P., rekursu tego nie uwzględnił.

Zaskarżony wyrok znajduje uzasadnienie w wynikach postępowania dowodowego, w szczególności zaś w zeznaniach świadka Franciszka W. oraz w orzeczeniu lekarza Dr. S., na podstawie których Wyższy Urząd Ubezpieczeń zasadnie ustalił, że śmierć męża powódki Władysława, która nastąpiła nagle w dn. 9 maja 1927 podczas pracy, nie była następstwem nieszczęśliwego wypadku, a mianowicie upadku i uderzenia głową o ławkę.

Ustalenia te znalazły całkowite poparcie w stanie aktów karnych Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w P. a mianowicie w protokóle sekcji zwłok zmarłego i w orzeczeniu biegłych sądowych D-rów H. i Ł., którzy zgodnie orzekli, iż mąż powódki zmarł nagłą ale naturalną śmiercią wskutek zmian w sercu, i że ta nagła śmierć spowodowała bezwładny upadek ciała, które uderzyło tyłem głowy o twardą podstawę, z czego powstało zranienie potylicy, przyczem znawcy oświadczyli, że nie mają najmniejszej podstawy do przypuszczenia, by śmierć męża powódki spowodowana została karygodnym działaniem drugiej osoby, a oczywiście tem mniej jakiem zaniedbaniem. Nie upadek spowodował więc śmierć męża powódki, lecz przeciwnie nagła jego śmierć spowodowała upadnięcie.

Wobec tego jasnego orzeczenia dwóch biegłych sądowych, wydanego po przeprowadzeniu sekcji zwłok męża powódki, nie było potrzeby prowadzenia jakichkolwiek dalszych dowodów, o co powódka w rekursie prosiła.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych w Poznaniu z dn. 15. IX. 1930 r. — L. 172—I/Rk/29).

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny: Adwokat Stefan Dembiński, Gwarna 8, Telefon 33-05. — Ekspedycja i prenumeraty: Krajowy Instytut Wydawniczy, Pocztowa 7a. — Konto P. K. O. Poznań, 208-423. — Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego.